

FELIETON

BYĆ WOLNYM W KOŚCIELE

TEMAT MIESIĄCA

LITANIA LORETAŃSKA

TEMAT MIESIĄCA

MAJ - MIESIĄC MARYI

HISTORIA

„AD MARTYRAS” TERTULIANA

KAZIMIERZ

miesięcznik parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku

maj 2017/ nr 17



POWIERZ SIĘ MATCE

SŁOWO ŻYCIA

J 14,1-12

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znaście drogę, dokąd Ja idę. Odezwał się do Niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.

„Wierzcie w Boga i we mnie wierzcie”, to najkrótsza definicja drogi prowadzącej do wieczności w niebie. W ujęciu Biblii, wiara to coś więcej niż świadomość istnienia Boga, wiara to życie, to zaufanie, to realizacja pewnej drogi i planu, którą ukazuje Bóg. Na tej wierze mamy budować swoje życie, swoje moralne wybory, swoje priorytety. Co więcej, nie mamy wierzyć w Kościół, ani Kościołowi, nie mamy wierzyć duchownym, natomiast mamy wierzyć Jezusowi, ale... Musimy pamiętać, że Kościół to Jezus, w nim On jest obecny od początku jego założenia. Pamiętamy słowa Jezusa skierowane do św. Piotra: „Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Zatem Kościół jest Chrystusowy. Odrzucaś Kościół, odrzucaś Chrystusa.

Jezus odchodząc zapewnia uczniów, że zabierze ich do domu swego Ojca. W tradycyjnej symbolice niebo definiowano jako „dom Ojca”. W oryginale greckim „dom Ojca” określony został terminem „oikia”, który nie oznacza budynku, ale raczej atmosferę, ognisko domowe, uczucie i bliskie więzi rodzinne. Zatem Jezus mówiąc o niebie, zapewnia nas o bliskości, poczuciu ciepła, serdeczności, jaka będzie emanowała od Boga w stosunku do nas.

Przyjrzyjmy się na koniec osobie św. Tomasza. Tomasz Apostoł pojawia się u wszystkich ewangelistów, ale tylko św. Jan czyni go pierwszoplanowym bohaterem pewnych wydarzeń. Powyższy tekst pokazuje nam bardzo ciekawą postawę w odniesieniu do Tomasza. Apostoł zadaje pytanie, można powiedzieć, pytanie pełne wątpliwości. Wielu ludzi również zadaje pytania dotyczące wiary, Boga, Jezusa, sensu religii. Wątpliwości i pytania z nimi związane same w sobie nie są złe. Najistotniejsze jest to, co się za tymi pytaniami kryje. Wątpliwość, która dąży do odrzucenia Boga, jest szukaniem potwierdzenia, że wiara to utopia i zabobony, czy wątpliwość i rodzące się z niej pytania, które mają przybliżyć nas do Jezusa. Tomasz zadaje pytanie, ponieważ chce trwać przy Chrystusie, chce pozostać z Nim w bliskości. A Jezus daje mu cierpliwe i pełne miłości pouczenie. Zatem, masz pewne wątpliwości w wierze? Nie wstydz się ich. Przyznaj się do nich przed Jezusem. Zadawaj pytania Jezusowi, ale nie po to, aby odejść od Niego, ale aby trwać i w przyszłości zamieszkać w mieszkaniu, które przygotował Ci Jezus w domu swego Ojca.

ks. Andrzej Ratkiewicz

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Przeżywamy miesiąc maj. Od stuleci poświęcony jest Maryi, dlatego niniejszy numer miesięcznika również w głównej mierze traktuje o Matce Boga. Przedstawimy trzecią, ostatnią część artykułu o objawieniach fatimskich. Możemy przeczytać, jakie rozterki związane z Królową Świata ma młodzież. W maju odprawiane jest nabożeństw majowe, podczas którego śpiewana jest Litania loretańska. Postanowiliśmy bardziej przyjrzeć się poszczególnym jej wezwaniom. Tych, którzy chcieliby w sposób szczególny czcić Najświętszą Panienkę, zaprasza w swoje szeregi wspólnota „Rycerstwo Niepokalanej”.

W maju mija również 73 rocznica zakończenia bitwy pod Monte Cassino. Z tej okazji zamieszczamy wspomnienia żołnierza biorącego w niej udział. Dla śledzących losy świętych opisujemy krótką historię św. Stanisława – głównego patrona Polski. Natomiast miłośnikom książek gorąco polecamy zapis rozmowy z księdzem Janem Kaczkowskim.

Życzymy przyjemnej lektury.

Redakcja

STOPKA REDAKCYJNA

Wydawca: Akcja Katolicka przy parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku

Adres redakcji: Parafia św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku, ul. św. Kazimierza 2, e-mail: redakcja.kazimierz@gmail.com

Redaktor naczelny: Ks. Andrzej Ratkiewicz, e-mail: andrzejratkiewicz@op.pl

Zastępca redaktora naczelnego: Marian Olechnowicz, e-mail: marolech@wp.pl

Sekretarz redakcji: Ks. Andrzej Ratkiewicz, e-mail: andrzejratkiewicz@op.pl

Redakcja: Aleksander Orłowski, Maria Orłowska, Kamila Zajkowska, Marcin Łopiński, Patryk Waszkiewicz, Teresa Orłowska, Agata Ciborowska, Monika Kościuszko-Czarnecka, Paweł Łopiński, Katarzyna Korecka, ks. Wojciech Łazewski, ks. Bogdan Maksimowicz, Dorota i Andrzej Zieniewicz, Marek Jopich, Beata Bolesta, Piotr Czarniecki, Adam Sawicki

Korekta językowa: Małgorzata Jopich

Opracowanie graficzne i skład: Oktawiusz Stępień

Druk: Drukarnia Biały Kruk, ul. Tygrysia 50, Sobolewo, 15-509 Białystok, tel. 85 74 04 704, 85 868 40 60, e-mail: druk@bialykruk.com

W NUMERZE

TEMAT MIESIĄCA

- 4. MAJ - MIESIĄC MARYI
- 6. „PROBLEM” Z MATKĄ BOŻĄ
- 7. LITANIA LORETAŃSKA DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
- 9. FATIMA PO RAZ TRZECI
- 12. DWIE MATKI

FELIETON

- 13. „BYŁA CICHA I PIĘKNA JAK WIOSNA...”
- 14. BYĆ WOLNYM W KOŚCIELE

WAŻNE INFORMACJE

- 16. KARTKA Z LITURGICZNEGO KALENDARZA: ŚW. ANDRZEJ BOBOLA, ŚW. URSZULA LEDÓCHOWSKA, ŚW. FILIP NEREUSZ
- 17. PRZYJDŹ DUCHU ŚWIĘTY
- 18. POMÓŻMY POTRZEBUJĄCYM

SZKOŁA LITURGII

- 19. NIEDZIELA - DZIEŃ POŚWIĘCONY PANU I CZAS ODPOCZYNKU

MŁODZIEŻ

- 20. NAJLEPSZA ORĘDOWNICZKA

21. KRZYŻÓWKA

ŚWIADECTWO

- 22. „CZEŚĆ MARYI, CZEŚĆ I CHWAŁA, PANNIE ŚWIĘTEJ CZEŚĆ!!!”
- 23. MATKA MATCE PRZEZ WSTAWIENICTWO ŚW. OJCA PIO

HISTORIA

- 23. KLASZTOR JEST NASZ
- 26. LEKTURA „AD MARTYRAS” TERTULIANA „WŚRÓD CIELESNYCH POKARMÓW”
- 28. ULICE NASZEJ PARAFII: ULICA BUKOWA

NASZE WSPÓLNOTY

- 30. RYCERSTWO NIEPOKALANEJ - NIEPOKALANA - OTO NASZ IDEAŁ

NASI ŚWIĘCI

- 32. ŚW. STANISŁAW - BISKUP Z KRAKOWSKIEJ SKAŁKI

KULTURA

- 34. RECENZJA KSIĄŻKI „DEKALOG KSIĘDZA JANA KACZKOWSKIEGO”
- 34. KONCERT NA 100-LECIE

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

- 35. OPOWIEŚCI SIOSTRY BASI - NIE MOŻNA ZMUSIĆ
- 36. ŁAMIGŁÓWKA, DOPASUJ, KONKURS, ZGADNIJ: KTO TO?



MAJ - MIESIĄC MARYI

Kalendarz liturgiczny Kościoła katolickiego obfituje w uroczystości, święta i wspomnienia Najświętszej Maryi Panny, a trwający właśnie miesiąc maj jest jednym z najbardziej „maryjnych” miesięcy w roku. Poza codziennymi nabożeństwami ku czci Bożej Rodzicielki, w maju przypada pięć różnych wydarzeń związanych z Matką Bożą.



NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI

Przypadająca 3 maja uroczystość nawiązuje do kilku istotnych faktów z historii Polski - po pierwsze do obrony Jasnej Góry przed Szwedami w 1655 r., po drugie zaś do ślubów powierzenia królestwa opiece Matki Bożej przez króla Jana Kazimierza. Jest ona również nawiązaniem do uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Sama uroczystość oficjalnie została ustanowiona na prośbę biskupów polskich po odzyskaniu niepodległości - było to zatem tuż po I wojnie światowej. Święto obchodzone jest od 1923 r., wcześniej zatwierdził je papież Benedykt XV, natomiast w 1969 r. po dokonaniu reformy liturgicznej zostało ono podniesione do rangi uroczystości.

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski jest wyrazem wiary narodu polskiego w szczegó-

ną opiekę Bożą, jakiej Polacy nieustannie doświadczają za pośrednictwem Maryi. Warto przypomnieć, że Jej kult jako Królowej Polski ma długą historię - dowodem jest chociażby najstarsza polska pieśń religijna „Bogurodzica”, przez wieki pełniąca rolę narodowego hymnu. 8 września 1717 r. nastąpiło szczególne związanie kultu Maryi, Królowej Korony Polskiej, z Jasną Górą - dokonano wtedy koronacji jasnogórskiego obrazu, co było dla narodu polskiego jednoznaczne z koronacją Maryi na Królową Polski. W 1908 r. papież Pius X zezwolił, by wezwanie „Królowo Polski” zostało na stałe wpisane do Litanii Loretańskiej.

ŚWIĘTO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, MATKI ŁASKI BOŻEJ

7 maja obchodzone jest Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Łaski

Bożej. Nazywane jest też wspomnieniem Matki Bożej Łaskawej, a samo sformułowanie „Matka Łaski Bożej” jest nam doskonale znane z Litanii Loretańskiej.

Zauważmy, że bezpośrednim sprawcą łaski Bożej jest nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Maryja natomiast, będąc Matką Chrystusa-Zbawiciela, Sprawcy wszelkiej łaski, jest przez to Matką Łaski Bożej.

31 maja 1921 r. papież Benedykt XV, na prośbę kard. Dezyderego Józefa Merciera, zezwolił na odprawianie oficjum i Mszy o Najświętszej Maryi Pannie, Pośredniczce wszystkich łask. Od tej chwili wspomnienie o Najświętszej Maryi Pannie Pośredniczce stało się niemal powszechne.

W 1971 r. Święta Kongregacja do spraw Kultu Bożego zatwierdziła mszę pod tytułem „Najświętsza Maryja Panna, Matka i Pośrednicz-

ka Łaski”. Msza ta zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II, równocześnie wspomina o roli macierzyńskiej i o funkcjach pośrednictwa Najświętszej Panny.

WSPOMNIENIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY FATIMSKIEJ

13 maja przypada natomiast wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej. Na łamach „Kazimierza” już kilkakrotnie przedstawialiśmy opisy Objawień Fatimskich, zatem omawiając te wspomnienie liturgiczne ograniczymy się jedynie do kilku istotnych faktów związanych z oficjalnym ustanowieniem tego wspomnienia.

Wiąże się ono z objawieniami Matki Bożej w Fatimie w Portugalii, które miały miejsce od 13 maja do 13 października 1917 r. Od samego początku Matka Boża Fatimska cieszyła się wielką czcią ze strony kolejnych papieży - już w 1942 r. papież Pius XII w 25. rocznicę jej cudownych objawień poświęcił świat Jej Niepokalanemu Sercu. W 1967 r., aby uczcić Najświętszą Maryję Pannę, do Fatimy przybył papież Paweł VI. Natomiast święty Jan Paweł II był przekonany, że to właśnie Matka Boża Fatimska uratowała mu życie w zamachu 13 maja 1981 r. na placu św. Piotra w Rzymie. Dlatego polecił, by w koronie jej figury umieścić kulę, którą został postrzelony. Jan Paweł II sanktuarium fatimskie nawiedzał trzykrotnie - w 1982, 1991 oraz w 2000 r. W czasie ostatniej wizyty dokonał beatyfikacji dwójki świadków objawień: Hiacynty i Franciszka. Kolejny papież - Benedykt XVI - sanktuarium Matki Bożej odwiedził w 2010 r.

Warto podkreślić, że w najbliższym czasie, w setną rocznicę objawień, wizytę w Fatimie planuje obecny papież - Franciszek.

WSPOMNIENIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, WSPOMOŻYCIELKI WIERNYCH

24 maja przypada wspomnienie Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych. Nabożeństwo do Matki Bożej Wspomożycielki ma długą historię i sięga niemal począt-

ków chrześcijaństwa. Rozwój kultu Matki Zbawiciela, zakładał przede wszystkim ufność w Jej przemożną przyczynę u jej Syna, co nakazywało uciekać się do Niej we wszystkich potrzebach wiernych. Warto zauwa-



żyć, że wezwanie Wspomożycielka Wiernych zawiera w sobie wszystkie zawołania, w których wierni wyrażali Najświętszej Maryi Pannie potrzeby i troski.

Św. Efreem pisał, że „Maryja jest orędowniczką i wspomożycielką dla grzeszników i nieszczęśliwych”. Miejscem najżywiej rozwiniętego kiedyś kultu Wspomożycielki była Bawaria. W 1624 r. zbudowano tam pierwszy kościół pod wezwaniem Wspomożycielki. Szybko zasłynęła w nim figura Matki Bożej.

7 października 1571 r., na pamiątkę zwycięstwa nad flotą turecką, zagrażającą bezpośrednio desantem Italii papież św. Pius V włączył do Litanii Loretańskiej wezwanie „Wspomożenie wiernych, módl się za nami”.

W kolejnym wieku - 12 września 1683 r. król Jan III Sobieski odniósł słynne zwycięstwo nad Turkami pod Wiedniem. W podziękę Matce Bożej za to zwycięstwo papież bł. Innocenty XI zatwierdził w Monachium, przy kościele św. Piotra, bractwo Matki Bożej Wspomoży-

cielki Wiernych.

Oficjalnie tytuł Matki Bożej Wspomożenia Wiernych wszedł do liturgii Kościoła w 1816 roku. Wtedy to papież Pius VII ustanowił święto Matki Bożej pod tym wezwaniem właśnie na dzień 24 maja. Było to votum dziękczynne za to, że został uwolniony z niewoli Napoleona i dzięki temu mógł powrócić na opustoszałą przez wiele lat stolicę papieską w Rzymie.

ŚWIĘTO NAWIEDZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Ostatniego dnia maja przypada natomiast Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Jest to wspomnienie swego rodzaju spotkania Jezusa Chrystusa ze swoim poprzednikiem - Janem Chrzcicielem, ale też spotkanie dwóch matek - Maryi i Elżbiety. Jak pamiętamy, opis Nawiedzenia znajduje się w pierwszym rozdziale Ewangelii św. Łukasza. Natomiast tradycja głosi, że do tego wydarzenia doszło w Ain Karim, nieopodal Jerozolimy. Obecnie w miejscu tym stoją dwa kościoły upamiętniające dwa różne wydarzenia - pierwszy kościół w mieście upamiętnia narodzenie Jana Chrzciciela, drugi zaś, na wzgórzu za miastem, wzniesiono na pamiątkę spotkania matek - jest to kościół Nawiedzenia św. Elżbiety.

Świętowanie Nawiedzenia ma swoje korzenie w chrześcijaństwie wschodnim. Po raz pierwszy pojawiło się w zakonie franciszkańskim w 1263 roku za przyczyną św. Bonawentury. Papież Bonifacy IX w 1389 roku nadał temu świętu charakter powszechny i rozszerzył je na cały Kościół. Był to czas wielkiej schizmy na Zachodzie, dlatego zdecydował się na taki ruch, by uprosić jedność w Kościele Chrystusowym. Oficjalnie Święto Nawiedzenia zostało zatwierdzone w 1441 r. przez sobór w Bazylei.

Marek Jopich

„PROBLEM” Z MATKĄ BOSKĄ

Mam pewien problem z Matką Boską. Jestem przekonana, że to nieprzeciętna, przepiękna, niezwykle silna i pokorna kobieta, ale z trudem przychodzi mi modlitwa za Jej wstawiennictwem. I zdaję sobie sprawę, że nie jest to dobre. Są i tacy, którzy idą w drugą stronę, to znaczy utożsamiają Maryję z czwartą Osobą Boską. I to oczywiście też jest błędem. Dlaczego tak się dzieje? W czym tkwi Jej niezwykłość?



SŁUŻEBNICA PANA

Duch Święty zstąpi na Ciebie i osłoni Cię moc Najwyższego; dlatego Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym (Łk 1,35). Myślę, że ta znamienita rozmowa z Aniołem wyróciła świat młodej dziewczyny, jaką wówczas była Maryja, do góry nogami. Zapewne miała już pewne plany. Była zaręczona z Józefem, a tu nagle pojawia się Boski posłaniec i oznajmia, że urodzi Syna Bożego i to w dodatku bez ingerencji mężczyzny. Po usłyszeniu takiej nowiny, tak po ludzku można byłoby podważyć swoją poczytalność. Natomiast Ona tak po prostu zgodziła się, przyjęła wolę Boga i odpowiedziała: *Jestem służebnicą Pana; niech mi się stanie według Twego słowa* (Łk 1, 38). Było to jedno z zaledwie dwóch zdań, jakie wypowiedziała podczas Zwiastowania Pańskiego.

POKORNA WOBEC SYNA

Niestety również czas, kiedy Maryja nosiła Jezusa pod swym sercem nie był takim, o jakim marzą kobiety w ciąży. Mimo to wytrwała. Nie złażała Jej także to, że rodziła w uciążliwych warunkach. *Urodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż*

nie było dla nich miejsca w mieszkaniu (Łk 2, 7).

Kiedy Matka Boża z pokorą zniosła trudne doświadczenia ciąży i porodu i mogła cieszyć się macierzyństwem, nie uznała Syna za swoją własność, ale wraz z Józefem [...] zgodnie z *Prawem Mojżeszowym, zanieśli Go do Jerozolimy, aby ofiarować Panu* (Łk 2, 22). Zgodnie z komentarzem Zespołu Biblistów Polskich do tego wydarzenia, Maryja musiała złożyć ofiarę za swoje rytualne oczyszczenie po porodzie w postaci baranka i gołębia lub w przypadku ubogich - pary gołębi lub synogarlic. Ponadto należało „wykupić” pierworodnego syna, co w przypadku Jezusa nie miało miejsca. Bibliści tłumaczą to jako całkowite oddanie Jezusa Bogu. Myślę, że normalnej matce nie przyszłoby na wczesnym etapie życia swego dziecka myśleć o tym, że należy ono całkowicie do Boga i z tego tytułu czeka je śmierć.

Później nie było łatwiej, a można powiedzieć, że z każdym kolejnym rokiem życia Jezusa, musiało być Maryi zwyczajnie coraz trudniej. Świadczy o tym chociażby sytuacja, kiedy dwunastoletni Syn Boży pozostał sam w świątyni i nie

poinformował o tym swoich rodziców. Sprawił im ból, bo nie wiedzieli, gdzie jest i zwyczajnie martwili się o Niego. Natomiast gdy Go już znaleźli, wcale nie usłyszeli przeprosin, ale następujące zdanie: *Dlaczego Mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że muszę być w tym, co jest mego Ojca?* (Łk 2, 49).

Jaka wielka musiała być wiara i pokora Maryi, która mimo tych skomplikowanych matczynych doświadczeń bezgranicznie ufała Panu. Myślę, że właśnie wiara i pokora dały Matce Bożej siłę, by przetrwać chyba najgorsze dla matki przeżycie, jakim jest patrzenie na cierpienia, a następnie śmierć swego jedyne dziecko. W tym miejscu nie znajduję żadnych słów, aby dodać coś więcej. Pan Bóg, mimo że wybrał Maryję na Matkę swego Syna, w żadnej mierze nie oszczędzał jej trudności, bólu, cierpienia.

UMIŁOWANA PRZEZ BOGA

W jednym z videoblogów ojca Szustaka usłyszałam, że Bóg był tak zakochany w Maryi, że nie mogąc doczekać się Jej ziemskiej śmierci, zabrał Ją całą do Nieba.

Wszystko to z całą pewnością świadczy o tym, że Najświętsza Maryja Panna była kobietą niezwykłą w każdym wymiarze. Imponuje mi Jej siła, niezłomność, a przy tym niesamowita skromność. Tak jak wspomniałam we wstępie, traktowanie Jej jako czwartej Osoby Boskiej jest błędem, ale jednocześnie myślę też, że takie myślenie o Niej wprowadziłoby Ją w zakłopotanie. Całym swoim życiem udawała, że to nie Ona jest najważniejsza, lecz Pan Bóg, któremu wiernie służyła. Módlmy się zatem za Jej pośrednictwem, ale po to, by dotrzeć do Tego, kogo tak ukochała - Jezusa Chrystusa.

Kamila Zajkowska

LITANIA LORETAŃSKA DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Litania do Najświętszej Maryi Panny zwana loretańską w Kościele katolickim jest odmawiana przez cały rok. Jednak w Polskiej tradycji kojarzy się z miesiącem majem i nabożeństwem majowym. Wówczas rozbrzmiewa w kościołach, przy kapliczkach, figurach przydrożnych. W Polsce pierwsze odnotowane nabożeństwo majowe zostało wprowadzone w 1838 r. przez jezuitów w Tarnopolu.

Termin „*litanía*” pochodzi od greckiego słowa *lite* lub łacińskiego *litanía* i oznacza dosłownie modlitwę błagalną, która ma na celu wyproszenie orędownictwa, pomocy i łask. Od innych modlitw błagalnych różni się specyficznym układem. Złożona jest z szeregu wezwań i inwokacji, po których następuje stała odpowiedź, np.: *módl się za nami*, gdy odmawiamy litanie do Matki Bożej i świętych. Natomiast jeśli zwracamy się do Chrystusa lub innych Osób Boskich na wezwanie odpowiadamy *zmiłuj się nad nami* lub *wysłuchaj nas, Panie*.

TROCHĘ HISTORII

Geneza Litanii loretańskiej nie jest ustalona. Najprawdopodobniej w podstawowym zarysie pojawiła się nie w Loreto, jak sugeruje nazwa, ale w manuskrypcie paryskim z końca XII wieku. Nazywa się loretańską, gdyż w Loreto (włoskie miasto w prowincji Ancona, gdzie w Bazylice, zgodnie z podaniami, znajduje się domek Matki Bożej, w którym Archanioł Gabriel pozdrowił przyszłą Matkę Boga i zwiastował Jej, że urodzi Syna Bożego) była szczególnie propagowana i odmawiana. Po raz pierwszy ukazała się drukiem w 1572 r. we Florencji i zawierała 43 wezwania. Zebrane wezwania sławiące Maryję Pannę zatwierdził 11 czerwca 1587 r. papież Sykstus V. W związku z tym, że często modląc się dodawali do niej własne wezwania, w 1631 r. Święta Kongregacja Obrzędów zakazała dokonywania w tekście samowolnych zmian. Nowe wezwania muszą posiadać aprobatę Stolicy Apostolskiej i wynikać z rozwoju mariologii.

W Polsce jest o jedno wezwanie więcej. W okresie międzywojennym, po zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, za zgodą pa-

pieża Piusa XI, do litanii dołączono wezwanie „Królowo Polski”.

Litania loretańska składa się dzisiaj z 52 wezwań do Matki Boskiej, które można podzielić na trzy rodzaje: dogmatyczną (od „Święta Maryjo” do „Panno Wierna” - 21 wezwań), historiozoficzną (od „Zwierciadło Sprawiedliwości” do „Wspomożenie Wiernych” - 17 zawołań) i eschatologiczną (od „Królowo Aniołów” do „Królowo Polski” - 14 wezwań).

ŚWIĘTA MARYJO, ŚWIĘTA BOŻA RODZICIELKO, ŚWIĘTA PANNO NAD PANNAMI

Pierwsze trzy wezwania pochodzą ze starożytnej Litanii do wszystkich świętych. Drugie i trzecie wezwania przypominają o dwóch dogmatach maryjnych, a mianowicie *O Bożym Macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny*, który zatwierdzony został na Soborze w Efezie w 431 roku oraz *O Maryi zawsze Dziewicy*, który ogłoszony został przez papieża Marcina I na Synodzie Laterańskim w Rzymie w 649 r.

MATKO...

Dwanaście wezwań poświęconych jest kontemplacji Bożego macierzyństwa Maryi. Wszystkie zaczynają się od słowa „Matko”. Nie przypadkiem to czułe słowo otwiera litanijne wyliczanie, ponieważ to właśnie powołanie Maryi na Matkę Jezusa jest kluczem do całego Jej życia. Maryja nie jest taką matką jak każda inna.

Tytuł *Matko przedziwna* wskazuje na Jej wyjątkowość. Natomiast tytuły *Matko Chrystusowa*, *Matko Stworzyciela*, *Matko Zbawiciela* kierują nas wprost na Jezusa. Mówimy dalej: *Matko łaski Bożej i nieśkalana*, które stanowią potęgę i delikatność działania Boga w życiu Maryi.

Nieco inny sens ma tytuł *Matko*

Kościola. Tytuł ten został wprowadzony do litanii w 1980 r. Wskazuje on na analogię między Kościołem a Maryją. Maryja zrodziła Zbawiciela, dziś Kościół „rodzi” Jezusa w sercach ludzi. Skoro wierzący są Ciałem Chrystusa to pozostajemy w relacji do Tej, która zrodziła ziemskie ciało Jezusa.

Tytuł *Matko Miłosierdzia* został dodany w 2014 r., kiedy Stolica Apostolska zatwierdziła wezwanie w polskiej wersji litanii na wniosek ks. abpa Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego.

Matko dziewicza i najczystsza oznacza, że Maryja wybrała nienaruszone dziewictwo, a nie stan małżeński. Tytuł *Matko nienaruszona* znaczy, że Maryja porodziła Zbawiciela jako Panna całkiem czysta, bez cierpień i boleści. Pierwsza niewiasta, Ewa, zgrzeszyła i ściągnęła na siebie następujący wyrok: *Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci* (Rdz. 3, 16). Maryja został od tego uchroniona.

Matko najmiłsza, gdyż jest niezwykle miła Bogu, skoro wybrał Ją na Matkę swojego Syna. *Matko przedziwna* - to tytuł będący wyrazem naszego podziwu nad cudownym połączeniem w Maryi macierzyństwa z dziewictwem.

Tytuł *Matko dobrej rady* został wprowadzony przez papieża Leona XIII w 1903 r. w celu podkreślenia Jej roli jako pośredniczki i wychowawczyni wypraszającej u Boga oświecenie w trudnych sytuacjach, zwłaszcza wymagających roztropnych decyzji w życiu duchowym lub działalności apostolskiej.

PANNO...

Sześć kolejnych wezwań jest kontemplacyjnym rozwinięciem tytułu „*Panno nad pannami*”. Chodzi tutaj o dziewictwo Maryi, o podstawę Jej

oblubieńczej relacji do Boga. To jest najpiękniej oddane w Księdze Pieśni nad Pieśniami. Maryja, Córka Izraela, jest Panną, Oblubienicą, która odpowiada na Bożą miłość postawą swojego bezgranicznego zawierzenia, odpowiada całą siłą swojej kobiecej miłości.

Maryja jest *Panną roztropną*, czyli jest w tej miłości element racjonalny, miłość nigdy nie jest ślepym uczuciem, ale racjonalnym wyborem. Jest zarazem *czcigodna, wsławiona, łaskawa, wierna* - te określenia sławią oblubieńczą miłość Maryi.

Panno można pochodzi od słowa „moc”. Krucha, skromna Panna z Nazaretu była duchowo mocna, czyli potrafiła i potrafi wiele. Wy mogła na swoim Synu cud w Kanie, nie dała się złamać pod Krzyżem. Nam też może wyprosić wiele łask.

ZWIERCIADŁO, DOM, WIEŻA...

Kolejna grupa wezwań jest najbardziej oryginalna. Każde z nich wskazuje na pewien aspekt świętości Maryi i Jej odniesienie do nas. Wiele z tych tytułów ma korzenie biblijne.

Zwierciadło sprawiedliwości - w Starym Testamencie sprawiedliwość to zachowanie Prawa Bożego, synonim świętości. Maryja jest odbiciem sprawiedliwości samego Boga. My, analizując Jej życie, widzimy ile nam brakuje do ideału sprawiedliwości. *Stolico mądrości* - jest wezwaniem odnoszącym się do Księgi Mądrości. Stary Testament zawiera całą teologię mądrości, która jest cechą samego Boga. W Maryi zamieszkał Jezus, wcielona Mądrość Boga, dlatego jest stolicą mądrości Bożej. Patrząc na Nią uczmy się mądrości. Wezwania *Różo Duchowno* i *Wieżo Dawidowa* są odniesieniami do Księgi Pieśń nad Pieśniami. *Różo Duchowno* to wezwanie odnoszące się do róży, kwiatu, który jest symbolem piękna. Zatem mówi o pięknie ducha Maryi. *Wieżo Dawidowa* to wezwanie przypominające o żydowskim pochodzeniu Maryi. Pojawiło się w litanii już X w. Wierzano, że czym ta wieża była dla Jerozolimy, tym Najświętsza Dzie-



wica jest dla Kościoła, dla uczniów Chrystusa. Kiedy Izraelici wrócili z niewoli egipskiej do Palestyny, pierwszy ich król - Dawid, po zwyciężeniu Filistynów, zajął wzgórze i zbudował (ok. 1000 r. przed Chr.) w najwyższym jego punkcie obronną strażnicę z wysoką wieżą, z której roztaczał się rozległy widok na okolice co pozwalało śledzić ruchy nieprzyjacielskich plemion. Ukazywanie Maryi w roli Wieży Dawidowej, mówi nam o Niej jako o czujnej strażnicy, obronnej warowni, która chroni w chwilach zagrożeń.

Najświętsza Maryja Panna jest rzeczywiście taką wieżą Dawida, pełną mocy i siły przeciw szatanowi i piekłowi.

Wieżo z kości słoniowej nawiązuje do Księgi Pieśń nad Pieśniami. Kość słoniowa to bardzo szlachetny materiał, a wieża kojarzy się z siłą i obroną. Wezwanie to jest nie tylko przekonaniem o Jej sile moralnej, ale także o skuteczności wstawiennictwa u Boga. *Domie Złoty* kojarzy się ze skromnym, ale najcenniejszym domem w Nazarecie. Maryja - podobnie jak złoto - jest

piękna, trwała i niezmienna w realizowaniu swojego powołania i oddaniu Bogu. Ponieważ została zachowana od grzechu pierworodnego i obdarzona pełnią łaski, jest najcenniejszym dziełem Boga i moralnie najdoskonalszym człowiekiem. *Arka przymierza* to kolejne odniesienie do Starego Testamentu. Arka przymierza była specjalnie wykonaną skrzynią, w której Izraelici przechowywali tablice z przykazaniami. Maryja była nową „arką”, bo nosiła w sobie Jezusa, który zawarł z ludzkością nowe przymierze.

Bramo Niebieska, ten tytuł kieruje nas w stronę nieba, dokąd Matka Najświętsza została wzięta z duszą i ciałem.

Przybytku chwalebny, ten tytuł mówi nam, że Maryja niosąca Ducha Świętego i wypełniona Nim staje się dla nas Przybytkiem, Miejscem Świętym, w którym zamieszkuje Wszechmogący Bóg.

Gwiazdo zaranna, to wezwanie symbolizuje nadchodzący nowy dzień, w którym wypełni się dzieło zbawienia, poprzez siłę i moc Chrystusa. Możemy przeczytać o tym w Dziejach Apostolskich.

KRÓLOWO...

Ostatnia grupa tytułów odnosi się do królewskiej godności Maryi. Nie przypadkiem te tytuły znajdują się w ostatniej części litanii. Ten tytuł ma charakter eschatologiczny. Królewskość Maryi oznacza Jej wyjątkowy udział w królowaniu Chrystusa. Królowanie oznacza służbę niosącą innym wyzwolenie, radość, przebaczenie. Maryja jest ponad aniołami, patriarchami, prorokami, apostołami, męczennikami, wyznawcami, dziewicami i wszystkimi świętymi dlatego, że wyprzedza wszystkich w miłości, w pokornej służbie Bogu i ludziom. Jej modlitwa ma „królewską” moc. Wyprasza pokój, chroni rodziny. Wyjątkowe miejsce w pobożności maryjnej zajmuje różaniec, na co wskazuje tytuł *Królowo Różańca Świętego*, wprowadzony w 1675 r. dla bractw różańcowych, a w 1883 r. rozszerzony na cały Kościół. *Królowo bez zmyły pierworodnej poczęta*, to wezwanie za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej zostało wprowadzone w 1846 r. dla diecezji mechlińskiej i rozszerzone na cały Kościół w 1854 r.

Królowo Wniebowzięta, nawiązuje do dogmatu mówiącego, że Matka Boża została z ciałem i duszą wzięta do Nieba. Tytuł wprowadzony został

do litanii w 1950 r. Dnia 31.12.1995 r., na prośbę Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, Ojciec Święty Jan Paweł II zezwolił na wprowadzenie do Litanii loretańskiej wezwania *Królowo Rodziny*.

Natomiast 16 listopada 1915 r. papież Benedykt XV wydał rozporządzenie, by dodać do niej wezwanie *Królowo pokoju*, aby chrześcijaństwo przez takie błaganie do Najświętszej Dziewicy mogło znów zakosztować upragnionych owoców pokoju. Przynajmniej od 1656 r. w Polsce odmawiano wezwanie Królowo Korony Polskiej, oficjalnie zatwierdzone 12 października 1922 r. Po II wojnie światowej zmienne na *Królowo Polski*.

Zakończenie składa się ze stałych wezwań, zaczerpniętych z innych litanii: tzn. modlitwa Baranku Bożego. Następnie występują wersety modlitwy końcowej.

Szczegółowe znaczenie wszystkich wezwań Litanii loretańskiej można znaleźć m.in. w książkach: ks. Franciszka Jarminińskiego, *Wykład Litanii Loretańskiej*, pochodzącej z 1903 r. oraz ks. Kochańskiego, *Litania Loretańska z krótkim rozmyśleniem nad każdym wezwaniem*, wydanej w Wilnie w 1933 r.

Opracował:
Aleksander Orłowski

FATIMA PO RAZ TRZECI

Obchodzimy 100. rocznicę objawień fatimskich. Ojciec Święty Pius XII w roku 1942 nie tylko uznał fatimskie objawienia za autentyczne, ale również w tym samym roku, kiedy wojna osiągnęła apogeum, zawierzył cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Zawierzył również Rosję, o co prosiła Maryja w Fatimie. W 1954 r. ogłosił Maryję Królową Świata i wezwał cały Kościół, wszystkich ludzi wierzących, by poświęcali się Jej Niepokalanemu Sercu. To było Jej pragnienie, które wyraziła w Fatimie. Z kolei w roku 1967 (w 50. rocznicę objawień fatimskich) Ojciec Święty Paweł VI ogłosił Maryję Matką Kościoła i wezwał wiernych, aby poświęcali się Niepokalanemu Sercu Maryi.

MINĘŁO 100 LAT, CZY TO NADAL AKTUALNE?

Nie w sposób jest zapomnieć o św. Janie Pawle II. Zamach na jego osobę, cudowne ocalenie czy poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu, o co prosiła Maryja, to tylko niektóre fakty z jego życia związane z objawieniami fatimskimi. To dzięki niemu popękały mury komunizmu i rozsypał się ateistyczny sys-

tem. Przypomniawszy ponadto o aktualności objawień. Mamy je odczytywać ciągle na nowo, zgodnie z coraz to nowymi znakami czasu. Ojciec Święty Benedykt XVI w 2010 roku podczas pielgrzymki do Fatimy mówi coś bardzo ważnego, że *największe cierpienia, prześladowania wyjdą z wnętrza Kościoła*. W odniesieniu do tych słów, 13 maja roku 2010 poświęcił kapłanów Niepo-

kalanemu Sercu Maryi. Powiedział wtedy, że *łudziłby się ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została zakończona*. Uświadomił nam, że Kościół cierpi, a człowiek jest zagrożony. Przesłanie fatimskie nie jest zakończone, chociaż obie wielkie dyktatury upadły, to jednak siła zła w najprzeróżniejszych formach grozi zdeptaniem wiary.

POLECENIE MARYI

Do dziś pozostają aktualne słowa siostry Łucji, że *Najświętsza Maryja Panna obiecała odłożyć bicz wojny na później, jeśli to nabożeństwo będzie propagowane i praktykowane*. O jakie nabożeństwo chodzi? Możemy dostrzec, że Maryja odsuwa karę, jeśli ludzkość podejmie wysiłek propagowania nabożeństwa pięciu pierwszych sobót miesiąca. Czy spełniliśmy polecenie Maryi dotyczące tego nabożeństwa? Wydaje się, że można zrobić więcej. Nabożeństwo pierwszych sobót jest wciąż wezwaniem dla Kościoła i każdego z nas.

Rodzi się jednak pytanie: po cóż nam dziś to nabożeństwo? Nie zapominajmy, że to Bóg chciał ustanowić nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Zatem sam Stwórca podaje pomocną dłoń człowiekowi przez Maryję, a to zupełnie zmienia postać rzeczy. Siostra Łucja z wielką prostotą poucza wszystkich wątpiących w sens tego nabożeństwa, iż *Bóg jest Ojcem i lepiej od nas rozumie potrzeby swoich dzieci i pragnie ułatwić nam drogę dostępu do Siebie*. Nabożeństwo to stanowi istotę przesłania Matki Bożej i jest wezwaniem skierowanym do każdego z nas. Jeśli mówimy o pobożności fatimskiej, to nie możemy jej utożsamiać jedynie z 13. dniem miesiąca od maja do października. Fatima bowiem woła o nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca. Nie wypełnimy fatimskiego przesłania, jeśli nie będziemy wynagradzać Niepokalanemu Sercu Maryi w pierwsze soboty miesiąca.

Dzisiaj zamiast szukać różnych rozwiązań, recept, by zaradzić wszelkiemu złu, które jak mówił Ojciec Święty Benedykt XVI w najprzeróżniejszych formach grozi zniszczeniem wiary, może warto wsłuchać się na nowo w fatimski głos Maryi i jej prośbę dotyczącą nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca i wziąć ją mocno do serca.



NA CZYM POLEGA NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH PIĘCIU SOBÓT MIESIĄCA?

Maryja mówi o tym nabożeństwie, ukazując dzieciom realną wizję piekła, a więc realność konsekwencji grzechu i potępienia tych, którzy w nim trwają i nie chcą z nim zerwać. Maryja wskazuje ratunek i mówi, że możemy przyjść z pomocą tym, którzy się pogubili w swoim życiu. *Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca* - mówi Maryja. W 1925 r. w Ponte Vedra Maryja wyjaśnia ze szczegółami, jaki powinien być kształt tego nabożeństwa.

Co to znaczy wynagradzać Niepokalanemu Sercu Maryi? Maryja powiedziała: *oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią różaniec i przez 15 minut towarzyszyć Mi będą, rozmyślając o 15 tajemnicach różańca w intencji zadośćuczynienia*. Nie jest to schemat nabożeństwa, które wymyślił sobie człowiek, papież, biskup, czy jakkolwiek inny człowiek. Jest to

wezwanie Boga, który przez Maryję ukazując się w Fatimie, mówi nam w jaki sposób mamy nieść ratunek światu. Jeśli człowiek zerwie z grzechem, będzie inny świat. Ale człowiek nadal trwa w grzechu, stąd Bóg pokazuje drogę ratunku przez wynagrodzenie za tych, którzy nie chcą lub nie umieją zerwać z grzechem.

Co będzie, jeśli ludzie nie spełnią życzeń Maryi? Przyjdzie czas głodu, wojen, niesprawiedliwości, cierpienia, całe narody znikną z powierzchni ziemi. Są to słowa przerażające. Zauważmy, to się dzisiaj dzieje na naszych oczach. Jakże wielu ludzi po różnych stronach świata cierpi, głoduje, umiera... Możemy wszystkim im pomóc. Ktoś może zapytać, co ja mogę zrobić? Ludzkimi rękami nic nie możemy, bo nie w mocy człowieka leży zmiana świata, lecz w mocy Boga.

Bóg zaprasza każdego z nas do współdziałania. Drogą przemiany świata jest wynagrodzenie Maryi poprzez nabożeństwo pierwszych pięciu sobót miesiąca, w formie podanej przez Matkę Bożą. Mówi, aby czystym sercem przyjąć Komunię Świętą w intencji wynagradzającej Jej Niepokalanemu Sercu, by odmówić jedną część różańca i przez

15 minut porozmyślać o życiu Jezusa. Można to uczynić poprzez lekturę Pisma Świętego, odsłuchać audycje przygotowane z racji pierwszej soboty miesiąca, przyjść na adorację Najświętszego Sakramentu, ale przede wszystkim jest to zaproszenie, by tego dnia być razem z Maryją na Eucharystii.

MATKO BOŻA - OBIECUJEMY!

Kiedy w 1946 r. Polska poświęciła się Niepokalanemu Sercu Maryi, Prymas Polski August Hlond wskazał Polsce fatimską drogę ocalenia, którą jest nabożeństwo pierwszych pięciu sobót miesiąca. Jest to wielkie zaproszenie Boga, który skierował ten apel przez Maryję w Fatimie. Należy właściwie mówić o tym, czym jest nabożeństwo pierwszej soboty miesiąca. To nie tylko spowiedź, Komunia Święta, różaniec i kwadrans medytacji, ale najważniejszym elementem tego nabożeństwa, który spaja te wszystkie elementy, jest intencja wynagradzająca Niepokalanemu Sercu Maryi... Zachęcajmy się wzajemnie, mobilizujmy się, ale przede wszystkim nie zapomnijmy, że to nabożeństwo nie jest sprawowane przez kapłana. To my mamy się wyspowiadać, to my



mamy z wiarą przyjąć Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, to my mamy odmówić różaniec, to my mamy przez 15 minut rozmyślać.

A więc to przede wszystkim ode mnie zależy, czy wprowadzę w swoje życie nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca? Pomyślmy o tym. Maryja kieruje apel do każdego z nas. Jeśli ludzie moje życzenia spełnią - mówi Maryja - Rosja się nawróci, zapanuje pokój i nadej-

dzie czas tryumfu Niepokalanego Serca Maryi, zwycięstwa dobra nad złem. Ma nadejść nowe pokolenie ludzi wiernych Bogu, które przez oczyszczenie i wierność Maryi ma się narodzić do nowego życia. Czy chcesz należeć do tego nowego pokolenia? Nie zapomnijmy o pierwszych sobotach, bądźmy apostołami Matki Bożej, bądźmy razem w Kościele na modlitwie wynagradzającej przy sercu Maryi.

Piotr Czarniecki

MODLITWA DO MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ O SZCZEGÓLNE ŁASKI

Matko Boża Fatimska, Matko Chrystusa i Matko ludzi, zginamy przed Tobą kolana jak Łucja, Hiacynta i Franciszek. Podnosimy swój wzrok w Twoją stronę, by dostrzec Twoje dobre oczy, oczy przychylnie każdemu, oczy pełne miłości i wyrozumienia, ale też oczy pełne trwogi i lęku.

Ty, pełna łaski, zaglądnij do naszych oczu zasmuconych grzechem, oczu ziejających nie raz brakiem miłości do drugiego człowieka.

Tyle razy pomagałaś nam w różnych trudnych sytuacjach rodzinnych i osobistych. W chwilach wielkich zagrożeń, uprosiłaś ratunek dla Kościoła i naszej Ojczyzny. Od Ciebie wielokrotnie odchodziliśmy pojednani z Twoim Synem a naszym Zbawicielem.

Dzisiaj znów prosimy Cię o szczególne łaski ... Wierzimy, że nie odejdziemy stąd nie zostawszy przez Ciebie wysłuchani. Nie odejdziemy bez Twojego ciepłego spojrzenia.

Poprzez Ciebie prosimy Jezusa, Twojego Syna, w swej łaskawości niech nas wysłucha, niech uwolni od grzechu, niech przymnoży nam wiary, nadziei i miłości.

Matko Jezusa, Matko z Fatimy, Ucieczko grzeszników, Matko pokoju, nasza Matko – wstawiaj się za nami.

Amen.

DWIE MATKI



Konstanty Ildefons Gałczyński,
SPOTKANIE Z MATKĄ

*Ona mi pierwsza
pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.*

*Byłem wtedy mały jak muszelka,
a czarna suknia matki
szumiała jak Morze Czarne.*

Noc.

*Dopala się nafta w lampce.
Lamentuje nad uchem komar.
Może to ty, matko, na niebie
jesteś tymi gwiazdami kilkoma?*

*Albo na jeziorze żaglem białym?
Albo fala w brzegi pochyłe?
Może twoje dłonie posypały
mój manuskrypt
gwiazdzystym pyłem?*

*A możeś jest południową
godziną,
mazur pszczoł w złotych
sierpniu pokojach?
Wczoraj szpilkę znalazłem
w trzcinach --
od włosów. Czy to nie twoja...*

Każdego roku data 26 maja nieodmiennie kojarzy się ze świętem matki. W tym dniu szczególnie serdecznie zwracamy się do naszych

mam. Staramy się okazać jak najwięcej czułości oraz wdzięczności za trud, jaki włożyły w nasze wychowanie. Za codzienną pracę nad nami, gdy byliśmy jeszcze dziećmi, kiedy to pokazywały nam świat, ucząc odróżniać dobro od zła. Za to, że prowadziły nas codzienną ścieżką do Boga. Za to, że uczyły nas pierwszych modlitw i opowiadały o Jego potędze i dobroci, a wszystko po to, byśmy umieli kochać prawdziwie, całym sercem, nie tylko najbliższych, ale także naszego Stwórcę. Kochały nas tak, że cały świat zamykał się w jednym słowie mama.

Tradycja obchodów tego dnia sięga czasów starożytnych Greków i Rzymian, gdzie kultem otaczano matki-boginie, symbole płodności i urodzaju. Ale dzięki Jezusowi mamy drugą Matkę, która od dnia naszych narodzin czuwa nad nami z nieba. W roku 392 n.e. cesarz rzymski Teodozjusz Wielki zakazał wszelkich form kultu pogańskiego, uznając religię chrześcijańską za jedyną religię narodową. Bóg pragnął, aby wierzący nazywali Matkę Jego Syna, Jezusa Chrystusa także swoją Matką. Zbudowano zatem w IV wieku n.e. pierwszą bazylikę poświęconą Matce Bożej, a w roku 431 n.e. Sobór Efeski oficjalnie zaakceptował tytułowanie Maryi mianem Bogurodzicy, czyli Matki Bożej.

Na Golgocie słowami Oto syn twój, oto Matka twoja, Zbawiciel oddał nas pod opiekę Swojej Matki, Niepokalanej Maryi, która stała się tym

samym Matką wszystkich ludzi, bo któż jak nie matka wie czego potrzebujemy i cierpliwie oręduje za nami przed Jego tronem, otaczając nas bezgraniczną miłością? Czyż można sobie wyobrazić lepszą opiekę?

Zygmunt Krasiński,
HYMN

*Królowo Polski, Królowo Aniołów!
Ty, coś na świecie przebolala tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do
ziemskich padołów,
Skróć umęczonej Polsce
Tweje - mąk chwile!
Królowo Polski, Królowo Aniołów,
Roztocz ponad nią tęczę Twej opieki,
Odwiąż jej ręce od katowskich kołów;
Bądź jej Aniołem, teraz i na wieki!*

*Królowo Polski, Królowo Aniołów!
Lilio bez zmaży, Ty gwiazdo poranna,
Mieczem boleści siedmiokrotnie ranna,
Wiesz, co rozpaczy wrzący w sercu ołów,
Co krzyż i gwoździe, i rany, i ciernie,
Wiesz, co kiwi ziemskiej
i leż ziemskich ciekli
I jak konania ból boli bezmiernie -
Bądź nam Aniołem, teraz i na wieki!*

*Królowo Polski, Królowo Aniołów!
Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie,
Lecz żadna z jego rozerwanych połów
Już się nie modli, o Mario, do Ciebie!
My jedni tylko, paląc się na stosie,
Wciąż ślemy modły w Twój
bezmiar daleki -
Poznasz, Królowo, poddanych po głosie;
Bądź mym Aniołem, teraz i na wieki!*

Andrzej Zieniewicz

„BYŁA CICHA I PIĘKNA JAK WIOSNA...”

Maryja - Matka Kościoła, ludzi, Królowa świata. W maju, kiedy przyroda budzi się do nowego życia, czcimy Matkę Bożą szczególnie, aby nas obudziła do nowego, lepszego życia.



W maju, w wieczornych nabożeństwach w kościołach, przy kapliczkach modlimy się do naszej najlepszej Mamy i Opiekunki w niebie, śpiewając Litanię loretańską i polecając się jej opiece poprzez modlitwę „Pod Twoją obronę”.

Ponad 2000 lat temu została wybrana przez Pana Boga na matkę Jezusa, teraz zaś opiekuje się nami wszystkimi jako Matka Nieustającej Pomocy, Cierpliwie Słuchająca, Rozwiązująca Węzły, Wspomożycielka, Strażniczka Wiary, Łaskawa... Maryja uczy nas naśladować swoje „fiat mihi secundum verbum Tuum” - „niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1, 38).

W 1656 roku, kiedy wojska szwedzkie pod wodzą króla Karola Gustawa dokonały najazdu na Polskę, w lwowskiej katedrze Matka Boża

została ogłoszona Królową Polski przez króla Jana Kazimierza. Przed Jej jasnogórskim cudownym wizerunkiem wierni codziennie wyśpiewują najstarszą polską pieśń religijną i patriotyczną, czyli „Bogurodnicę”, nasz pierwszy hymn narodowy. Święty Jan Paweł II tak pisał o Maryi:

„W Twoim wstawiennictwie pokładamy całą naszą ufność, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!” (Watykan, 8 grudnia 1993 r.).

„Odnawiajcie w ciągu dnia waszą ufność i miłość, ażeby Maryja towarzyszyła wam w codziennym życiu” (Funcjał, 12 maja 1991 r.).

„Ci, którzy z pokolenia na pokolenie, w różnych narodach i ludach ziemi, przyjmują z wiarą tajemnicę Chrystusa, Słowa Wcielonego i Odkupiciela świata, nie tylko gar-

ną się z czcią i ufnością do Maryi jako Jego Matki, ale zarazem szukają w Jej wierze oparcia dla swojej wiary” (encyklika Redemptoris Mater, 1987 r.).

„Bez Maryi Ewangelia staje się bezcielesna i bezkształtna, przemienia się w ideologię, w duchowy racjonalizm” (Watykan, 8 września 1993 r.). „Idźcie ku Maryi. Idźcie z Maryją. Niech w waszych sercach rozbrzmiewa echo Jej „fiat” (Loreto, 19 czerwca 1993 r.)

Idźmy przez życie z Maryją, bo ktoś inny zna lepiej rozterki ludzkiego życia jak nie Ona? Powierzajmy się Jej opiece poprzez litanie, różaniec, czy inne modlitwy kierowane do Boga za Jej pośrednictwem.

Maria Orłowska

BYĆ WOLNYM W KOŚCIELE?

Niedawno przeżywaliśmy święta Wielkanocne, które zmobilizowały tłumy wiernych do przyjęcia sakramentu pokuty. Niestety nie każdy może otrzymać rozgrzeszenie i tu pojawia się pytanie: czy dla takich osób jest miejsce w Kościele, a co za tym idzie – czy bycie członkiem Kościoła nie ogranicza naszej wolności?



MOJE WYBORY ŻYCIOWE

Do napisania tego artykułu zainspirowała mnie moja koleżanka, która jest na takim etapie swego życia, że z powodu bycia w związku niesakramentalnym nie dostanie rozgrzeszenia. Szczególnie dotkliwie odczuła to przed Wielkanocą. Znałam ten ból doskonale, bo sama też kiedyś przez to przechodziłam, dopóki z moim obecnym mężem nie pozwoliliśmy w naszym życiu „zapalić światła”, które daje Pan Bóg. Zrozumiałam wtedy prawdę, która nie docierała do mnie wcześniej: to, w jaki sposób pokieruję swoim życiem, jakich dokonam świadomych wyborów, zależy wyłącznie ode mnie. Łatwiej było narzekać na kościelne zakazy i nakazy, spychać się na margines duchowy, niż wziąć pewne rzeczy „na klatę” i zmierzyć się z nimi. Kiedy podjęłam pewne wyrzeczenia, żeby zbliżyć się do Pana Boga, naprawdę uświadomiłam sobie, nie

na poziomie „emocyjek”, które są ulotne, że On jest ze mną. I stanowczo podkreślam fakt, że nikt mnie do tego nie zmusił.

SZCZEROŚĆ WOBEC BOGA

Kolejną sprawą świadczącą o tym, że nie czuję się ograniczona przez Kościół, jest już sama spowiedź. To ode mnie zależy, jakie grzechy wyznam, jaki zrobię rachunek sumienia, na ile będę szczerą z kapłanem. Absolutnie nikt nie stoi nade mną grożąc palcem, nikt mnie nie rozlicza z tego, co zrobiłam. Sama przed sobą muszę się przyznać do tego, z czym sobie nie radzę, co po ludzku mi się nie udało. I tak naprawdę, jeśli dopuszczę się spowiedzi świętokradzkiej, nikt prócz mnie nie będzie o tym wiedział, no oczywiście poza Panem Bogiem, którego oszukać się nie da.

Tylko, że właśnie szcerość i czasami może nawet bolesny rachunek

sumienia, naprawdę mogą wyzwolić. Nie ma nic odkrywczego w tym, że tłumione rzeczy niszczą, drążą nas od środka i jest niemal stu-procentowa pewność, że prędzej czy później to się odbije na naszym zdrowiu, czy zachowaniu. Grzechy mogą upodlić, doprowadzić do dna, ale tylko szczerze otwarcie się na Boże Miłosierdzie, może nas z powrotem pociągnąć w górę.

ŻYCIE BEZ LĘKU

Poza spowiedzią, bycie blisko Pana Boga uwolniło mnie z „wiary” w znaki, które miały prowokować złe wydarzenia. Krótko mówiąc – przestałam wierzyć w zabobony. I to było niezwykle wyzwalające, bo kiedy się pozbyłam tych moich „guselek”, zostałam ja i Pan Bóg. Gdy tuż przed ślubem bardzo bałam się, że na pewno stanie mi się coś złego (nawet nie wiem skąd wziął się ten



lęk), pewien bardzo mądry ksiądz powiedział, żeby przestać wierzyć w pecha, a zaufać Jezusowi Miłosiernemu. Mam takie przekonanie, że ludzie wierzący w horoskopy i wróżki mają problem ze strachem. I właśnie ten strach najlepiej powierzyć Panu Bogu, który zabierze to od nas i w dodatku za darmo, w odróżnieniu tych, którzy szukają wrażeń w fusach, kartach czy kulach, u wróżek i szeptuch.

KOŚCIÓŁ NIKOGO NIE ODRZUCA...

W tym miejscu warto też postawić kolejną tezę potwierdzającą fakt, że można czuć się wolnym w Kościele, bo mogą w nim znaleźć miejsce wszyscy ludzie. Kościół nikogo nie odrzuca, ani tych żyjących w związkach niesakramentalnych (każdy może należeć do ruchów religijnych, rozwijając się duchowo), ani tych, którzy boją się chociażby spowiedzi, ani tych, którzy wierzą w horoskopy. Nikt nikogo z Kościoła nie wygoni. To raczej wielu ludzi samych siebie odcina od niego, zamykając sobie drogę do zbawienia. Nawet to, jaki sposób oddawania

chwały Panu wybierzemy - czy poprzez klaskanie, śpiew, taniec, trzymanie się za ręce, czy poprzez aktywną służbę w parafii czy mniej ekspresyjną kontemplację w ostatniej ławce kościelnej, zależy wyłącznie od nas. Kościół również i w tym nas nie ogranicza.

...I NIE SZUFLADKUJE

Często myślę o sobie jako o kimś bez „ogłady kościelnej”. Chodzi mi o to, że nie znam wszystkich pieśni i piosenek religijnych. Zawsze od czuwać pewien rodzaj zawstydzenia, kiedy inni śpiewają, a ja mogę sobie jedynie posłuchać. Nie mam wiedzy na temat wielu zwyczajów, rytuałów w Kościele. Nie znam wielu terminów, które chyba powinny być wyssane z mlekiem matki. Nie umiem modlić się pięknymi słowami, więc robię to swoimi. Jednak wiem, że i dla takich jak ja jest miejsce w Kościele i że nie muszę czuć się gorsza od tych, których podziwiam, tzn. tych, którzy tę „ogładę” po prostu mają.

Być wolnym w Kościele to też możliwość niezgody, wątpliwości co do

niektórych poglądów, zasad w nim panujących. Nie wierzę, że wzorowy katolik to taki, który bezrefleksyjnie przyjmuje wszystko to, co usłyszy. Jednak warto też przeemyśleć, czy pewne rzeczy, z którymi się nie zgadzam, są rzeczywiście dla mnie złe. I tu też jest pole, w którym Kościół nie ogranicza naszej wolności.

Jest taki polski raper - Kamil Rutkowski o pseudonimie Zeus (o zgrozo! - mitologia w katolickim piśmie), który w swojej piosence pt. „Siewca” śpiewa: *Tyle rzeczy w nas pompuje zwątpienie tak głośno, a krew pompuje tlen tak cicho. Że ciężko nam uwierzyć w to, że największy skarb dostajemy za friko*. I to my mamy taką wolność, żeby zdecydować czy naszym skarbem jest Pan Bóg, rodzina, Ojczyzna, wila z basenem czy wypchany portfel. A i tak, bez względu na to, co wybieramy, miejsce w Kościele zawsze się dla nas znajdzie.

Kamila Zajkowska

KARTKA Z LITURGICZNEGO KALENDARZA

ŚW. ANDRZEJ BOBOLA

Urodził się 30 listopada 1591 r. w Strachocinie k. Sanoka. Pochodził z rodziny szlacheckiej znanej ze swojej religijności. Wstępne i średnie wykształcenie humanistyczne zdobywał w jednej ze szkół jezuickich, prawdopodobnie w Wilnie. Znał dość dobrze Grekę, co umożliwiło mu studiowanie pism ojców Kościoła wschodniego. W 1611 r. wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego w Wilnie, gdzie po dwóch latach złożył śluby wieczyste. Przez następne trzy lata studiował filozofię na Akademii Wileńskiej. Po ukończeniu studiów filozoficznych oddał się pracy pedagogicznej. W 1618 r. rozpoczął studia teologiczne. Edukację filozoficzno-teologiczną uwieńczył święceniami kapłańskimi w 1622 r.

Wsławił się głównie jako doskonały kaznodzieja i spowiednik. Nazywano go Apostołem Polesia, ponieważ pracował na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Oddawał się pracy misyjarskiej z okolicznym ludem. W pamięci tych, którzy go znali, zapisał się jako tytan pracy oraz uosobienie cierpliwości. Wie-



le wysiłku wkładał w pracę na rzecz pojednania prawosławnych z katolikami.

W maju 1657 r. na Janów Poleski napadła grupa Kozaków pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego, dokonując rzezi katolików i Żydów. Św. Andrzej znajdował się wówczas w pobliskiej wiosce. Kozacy pochwycili go i przewieźli do Janowa. Nim poniósł śmierć na rynku tego miasta 16 maja 1657 r. kozacy oprawcy męczyli go w sposób nieludzko okrutny: wybito mu zęby, wyrywano paznokcie, zdarto mu skórę z ramienia, ścisano głowę „koroną” z wierzbowych gałęzi,

a następnie związanego sznurami wleczono końmi po drodze do rzeźni, gdzie przypalano go główniami, oskalpowano, a na plecach wycięto ornament przypominający ornat. Odcięto mu nos, wargi, wykłuto jedno oko, a wreszcie wydarto język przez otwór wybity nożem w karku za to, że w męczarniach wzywał imienia Jezusa i Maryi. Na koniec powieszono za nogi i przebito szablą. Po śmierci jego ciało wierni złożyli w krypcie kościoła jezuitów w Pińsku i z czasem zapomniano o nim. Odnaleziono je w 1702 r. po cudownym objawieniu się świętego we śnie, jaki miał rektor pińskiego kolegium. Ciało było nietknięte rozkładem.

Beatyfikacja św. Andrzeja Boboli nastąpiła 30 października 1853 r., a kanonizacja 17 kwietnia 1938 r. Relikwie jego spoczęły w kaplicy domu jezuitów w Warszawie. Kult świętego zaczął się szerzyć w XVII w. w Polsce, a także w Austrii i Niemczech. Wspomnienie jest obchodzone 16 maja. W 2002 r. został czwartym patronem Polski.

Katarzyna Korecka

ŚW. URSZULA LEDÓCHOWSKA

Naprawdę nazywała się Julia Maria. Urodziła się w 1865 r. w Loosdorf niedaleko Wiednia w rodzinie polskiego emigranta politycznego.

Była dzieckiem posłusznym, uzdolnionym i bardzo inteligentnym. Osiemnaste urodziny obchodziła już w kraju, ponieważ rodzina powróciła z emigracji i osiedliła się w Lipnicy Murowanej koło Bochni. W wieku 21 lat wstąpiła do urszulanek w Krakowie. Po złożeniu ślubów przyjęła imię zakonne Urszula. W prowadzonej przez zakonnicę szkole z internatem uczyła przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i języków obcych. Prowadziła w języku francuskim wykłady z historii literatury, udzielała również lekcji malarstwa. W 1905



r. otrzymała od papieża pozwolenie na prowadzenie życia zakonnego w konspiracji i wyjechała do Petersburga. Tam, w polskiej parafii św. Katarzyny, prowadziła internat dla dziewcząt. Później wyjechała do Finlandii, gdzie otworzyła gimnazjum i nowicjat dla dziewcząt. Uda-

ła się do Sztokholmu, gdzie cały czas pochłaniała ją praca wśród dzieci i młodzieży. Aby robić coś dla nieistniejącej na mapie Polski, aktywnie współpracowała z Generalnym Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, założonym w Szwajcarii przez Henryka Sienkiewicza. W 1918 r. wróciła do kraju. Działalność urszulanek rozwijała się dynamicznie - zakładano domy dziecka, przedszkola, szkoły, tanie kuchnie. Urszula zmarła wiosną 1939 r. podczas służbowego pobytu w Rzymie. Po 44 latach beatyfikował ją w Poznaniu papież Jan Paweł II. Ciało świętej, nietknięte upływem czasu, zostało złożone w Pniewach. W roku 2003 została kanonizowana.

Katarzyna Korecka

ŚW. FILIP NEREUSZ (NERI)

Nazywany jest Apostołem Rzymu, gdyż tam właśnie prowadził dzieło ewangelizacyjne. Filip to świadek chrześcijańskiej radości i świętości - tak go określali jemu współcześni. Urodził się 21 lipca 1515 r. we Florencji. Początkowe wykształcenie zdobywał u Dominikanów. Mając ok. 20 lat przeniósł się do Rzymu, gdzie pozostał do końca życia. Żył i posilał się bardzo skromnie. Zawsze jednak towarzyszył mu duch pogodnego usposobienia i życzliwości wobec innych. Przez pewien czas studiował filozofię i teologię, zrezygnował jednak ze studiów, by poświęcić się ulicznemu apostołowi, podczas którego prowadził „dzieło ratowania dusz”. Opiekował się ubogimi i chorymi. Spędzał także wiele czasu na modlitwie i medytacji.

W roku 1551 przyjął Filip święcenia kapłańskie. Oddał się pracy duszpasterskiej, przede wszystkim spo-



wiadaniu i kierownictwu duchowemu. Stopniowo stworzył wokół siebie grupę młodych ludzi, szukających duchowej głębi. Dało to początek „oratorium”, największemu dziełu apostołskiemu Filipa. Jako drogę swojego apostołstwa Filip obrał docieranie do zagubionej na ulicach młodzieży, a nawet dzieci. Bawił się z nimi, pomagał potrzebującym. Razem z nimi się modlił, spowiadał i dyskutował. W pracy dusz-

pasterskiej wykorzystywał zarówno klasyczną katechezę, jak również teatr, muzykę. Filip uznawany jest za odnowiciela muzyki klasycznej. Zebranych przy Filipie uczniów i kapłanów zaczęto nazywać oratorianami lub filipinami.

15 lipca 1575 r. papież Grzegorz XIII specjalną bullą zatwierdził kanonicznie wspólnotę kapłanów i świeckich powstałą wokół Filipa i przydzielił im własny kościół s. Maria in Vallicella. Filip zmarł 26 maja 1595 r. Jego relikwie spoczywają w kościele otrzymanym od papieża. Powszeczne przekonanie o świętości Filipa doprowadziło do jego beatyfikacji już w 15 lat po jego śmierci. Kanonizowany został w 1622 r. Po Filipie pozostała nowa rodzina zakonna zwana Kongregacją Oratorium św. Filipa Neri. Jest patronem muzyków i opiekunem młodzieży. Wzywany jest w chorobach reumatycznych.

Katarzyna Korecka

PRZYJDŹ DUCHU ŚWIĘTY!



27 kwietnia b.r. 126 młodych ludzi z naszej parafii przystąpiło do sakramentu bierzmowania. Kandydaci, pod opieką ks. Mateusza Wasilewskiego, przez trzy lata przygotowywali się do przyjęcia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Regularnie uczestniczyli w Mszach Świętych, nabożeństwach, a także brali udział w comiesięcznych spotkaniach formacyjnych w małych

grupach. Sakramentu bierzmowania zgromadzonej młodzieży udzielił ks. bp Antoni Dziemianko z diecezji pińskiej na Białorusi. Podczas homilii nawoływał młodzież, aby nie bała się świadczyć o Chrystusie: „Świat potrzebuje młodych i odważnych ludzi, którzy nie będą bać się mówić o Bogu, którzy nie będą bać się zanieść Go w te miejsca, w których Go nie znają. Bądź-

cie żołnierzami Jezusa. Jesteście potrzebni światu”.

Módlmy się, aby sakrament bierzmowania nie był dla tych młodych ludzi sakramentem pożegnania z Kościołem, ale sakramentem, który otworzy ich serca na Jezusa, który daje pełnię życia, za którą tak często tęskni młodzież.

Beata Bolesta

POMÓŻMY POTRZEBUJĄCYM



4 czerwca po raz trzeci odbędzie się w naszej parafii festiwal charytatywny, na który wszystkich serdecznie zapraszamy, a podczas którego będziemy zbierać fundusze, tym razem na rzecz Martynki Hryniewskiej i Julki Wańczuk.

Julka to 4 letnia dziewczynka, która jest niewidoma, nie chodzi i nie rozmawia. Julia potrzebuje operacji, mogącej przynajmniej częściowo przywrócić jej wzrok. Będzie to miało ogromny wpływ na postępy w ogólnym rozwoju dziewczynki. Operacja łączy się z poniesieniem ogromnych kosztów finansowych. Martynka natomiast, to śliczna 5-latką, która urodziła się z porażeniem mózgowym w stopniu znaczącym. Ma ogromne problemy neurologiczne i problemy z normalnym funkcjonowaniem. W związ-

ku z tym potrzebuje codziennej rehabilitacji, a także wyjazdu na kilkutydniowe turnusy rehabilitacyjne. Młodzi rodzice walczą o poprawę jej stanu, jednak jest to proces bardzo długotrwały i bardzo kosztowny.

Przewidziana jest loteria fantowa, z której dochód przeznaczony będzie na rzecz dziewczynek, a także liczne licytacje przedmiotów większej wartości. W związku z tym zbieramy różne rzeczy dobrej jakości. Można je dostarczać w godzinach pracy kancelarii, tj. od godz. 16.00-17.30.

Będą ponadto liczne stoiska z produktami regionalnymi: sękacze, wędliny, sery, itp., a dzieci będą mogły skorzystać nieodpłatnie z wesołego miasteczka.

Festiwal uświetnią występy naszych parafialnych schol, młodzieży z Pu-

bliczego Gimnazjum nr 15 w Białymstoku. Wystąpi studencka schola *Cantate Deo*, będąca jedną z najlepszych schol w Białymstoku, liczne dziecięce zespoły taneczne z klubu Kalina, czy ogniska baletowego, a także trzy orkiestry dęte z Suchowoli, Białegostoku i z Porzecza, która jest jedna z najlepszych orkiestr dętych na Białorusi. Gwiazdą festynu będzie chrześcijański zespół „Nazaret”. Zaczynamy Mszą Św. o godz. 12.30, którą uświetni Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Suchowoli. Liczymy na waszą obecność podczas festynu i pomoc. Bo *Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu*. (Dz 20,35).

ks. Andrzej Ratkiewicz

NIEDZIELA - DZIEŃ POŚWIĘCONY PANU I CZAS ODPOCZYNKU

Eucharystia jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”. Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zbiegają. Tak o Mszy Świętej czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego, w numerze 1324.

ZNACZENIE NIEDZIELI

Niedziela jest dniem rozpoczynającym kolejny tydzień, o czym możemy przeczytać zarówno w tradycji żydowskiej Starego Testamentu, jak i w Ewangeliach. Przypomina nam pierwszy dzień stworzenia świata - dzień stworzenia światłości - o czym dowiadujemy się z Księgi Rodzaju. W znaczeniu biblijnym niedziela jest „Dniem Pańskim”, gdy Pan Bóg w szczególny sposób zainicjował historię ludzkości. Dla chrześcijanina każda niedziela jest spotkaniem z Bogiem w słowie i w Eucharystii. Łacińskie „domenica”, w języku polskim: „niedziela” jest połączeniem dwóch wyrazów: „nie” i „działać”. Jest to więc zachęta do odpoczynku i poświęcenia dnia na chwałę Boga-Stwórcy i Pana wszystkich czasów. Świętowanie niedzieli jest typową cechą chrześcijaństwa. Według najstarszych źródeł, chrześcijanie początkowo sprawowali Eucharystię wieczorem w połączeniu z agapami. Agapa to uczta, wspólny posiłek, odbywała się po Eucharystii.

NIEDZIELNY ODPOCZYNEK

Starotestamentalne słowo oznaczające szabatowy odpoczynek tłumaczy się jako zaprzestanie pracy, zatrzymanie, postój, odprężenie. Dla Izraelitów słowo to oznaczało również wolność, brak wojny, pokój, wyjście z niewoli - odpoczynek łączył się ze służbą Bożą, a świątynię nazywano „domem odpoczynku”. Dla chrześcijanina ważny jest Boży nakaz skierowany do ludzi w momencie stworzenia, aby uczynił ziemię sobie poddaną, ale ostatnie słowo należy właśnie do Pana Boga, który siódmego dnia odpoczął - zatem ten dzień należy do Niego, człowiek zaś, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, ma również prawo i obowiązek związać z odpoczynkiem.



NAJISTOTNIEJSZY ELEMENT NIEDZIELI

Sercem Kościoła i sercem każdej niedzieli jest Eucharystia - Uczta Pańska. Jest ona także wyrazem wiary każdego chrześcijanina. Stanowi najistotniejsze spotkanie z Bogiem i z braćmi w wierze. Uobecnia zbawcze czyny Chrystusa i Jego autentyczną obecność we wspólnocie. Pierwsi chrześcijanie bardzo dbali o obecność na Mszy Świętej. Uważano, że kto zaniedbuje uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, ten sam siebie osądza przed Bogiem i pozostaje z dala od Chrystusowego zbawienia. O obowiązku udziału w niedzielnej Eucharystii przypomina nam trzecie przykazanie Boże. Przypominają nam o tym również słowa Jezusa z Ewangelii wg św. Jana: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne” (J 6,54). A to dokonuje się podczas Mszy Świętej. Każdy katolik, przynajmniej ten, który do katolicyzmu się przyznaje, w niedzielę wspomina zmartwychwstanie Chrystusa, a udział w niedzielnej Mszy Świętej jest jego dziękczynieniem za ten wielki dar.

SPOSOBY NA SPĘDZANIE NIEDZIELI

Niedziela to dzień przeznaczony w szczególny sposób na modlitwę, ale to również czas naszego odpoczynku. Ważne jest, aby ten czas wykorzystać jak najlepiej, a możliwości jest sporo. Niedziela to wyjątkowy czas, który powinniśmy spędzać z rodziną. Po powrocie z kościoła powinniśmy usiąść przy stole i wspólnie zjeść uroczysty obiad. Miłą chwilą są rodzinne spacer, wspólne wyjścia do kina, wycieczki rowerowe, odwiedziny dziadków czy też długie rodzinne rozmowy przy kawie i ciście. To wszystko tworzy i cementuje rodzinę.

Dla wielu katolików niedziela jest niestety odpoczynkiem również od Boga, a czas spędzany jest na zakupach, w supermarketach, czy godzinami z pilotem w ręku przed telewizorem. Ale czy ktoś taki może nazywać siebie katolikiem?

Ceremoniarz parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku
Adam Sawicki

NAJLEPSZA ORĘDOWNICZKA

Rozpoczął się maj - jeden z dwóch miesięcy, obok października, który jest poświęcony Maryi. Patrząc na kalendarz liturgiczny można odnieść wrażenie, że jest Ona bardzo popularna. Nawet nabożeństwa ku czci Jezusa odbywają się tylko w czerwcu, a to przecież On nas wybrał od śmierci wiecznej i dał nam zbawienie. Dlaczego zatem tak dużo czasu poświęcamy Matce Bożej? Dlaczego jest tak ważna?



NIEZROZUMIAŁY KULT

Obserwuję, że wielu młodych ludzi podchodzi dosyć sceptycznie do kultu Maryi. Nie brakuje pytań i wątpliwości. Jedną z kluczowych jest problem hierarchii. Dlaczego niby mielibyśmy się modlić do Matki Jezusa, skoro moglibyśmy przedstawiać nasze intencje wyłącznie Jezusowi? To przecież On jest naszym Zbawicielem i powinien być najważniejszy w naszym życiu... Są to trudne pytania, na które nigdy nie dostaniemy pełnej odpowiedzi. Nic więc dziwnego, że młodym ludziom ciężko jest zrozumieć oddawanie czci NMP. Dodatkowo różaniec kojarzy się często ze starszymi osobami, przebywającymi codziennie w kościele, które - potocznie mówiąc - „klepią zdrowaśki”. Ale, jeżeli przyjrzymy się bliżej osobie Maryi, możemy zupełnie zmienić o Niej zdanie. Wtedy może się okazać, że bez Niej byłoby nam bardzo ciężko w życiu.

JEJ POKORA

Wspaniałe dzieło, ale i wielka, odpowiedzialna misja Maryi rozpoczęła się w momencie Zwiastowa-

nia. Podczas rozmowy z Archaniołem Gabrielem z ust przyszłej Matki Jezusa padły najważniejsze słowa: *Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1,38). To jedno zdanie nie tylko dało nam zbawienie, ale powinno stać się dla nas wektorem w życiu. Słowa Maryi mówią bowiem o pokorze i zaakceptowaniu woli Bożej taką, jaką ona jest. Kluczem do szczęścia na ziemi jest bezgraniczne zaufanie Bogu. Matka Boża zaufała i nie zawiodła się.

Jest dla nas wzorem postawy jeszcze z innego powodu. Ona, podobnie jak my, jest człowiekiem. Diabeł może doprowadzić do upadku człowieka, ale nie Boga. Matka Zbawiciela jest człowiekiem, a szatan nigdy nie miał do niej dostępu dzięki Jej Niepokalanemu Poczęciu. Szatan nie znosi Jej z jeszcze jednego powodu. Lucyfera przed wiekami zgubił jego własna pycha, chęć bycia największym. Maryja pokazuje nam inną drogę - drogę pokory. Uniżyła się przed Bogiem, nie zbuntowała się, choć Jej sytuacja nie należała do najłatwiejszych. Dlatego Mary-

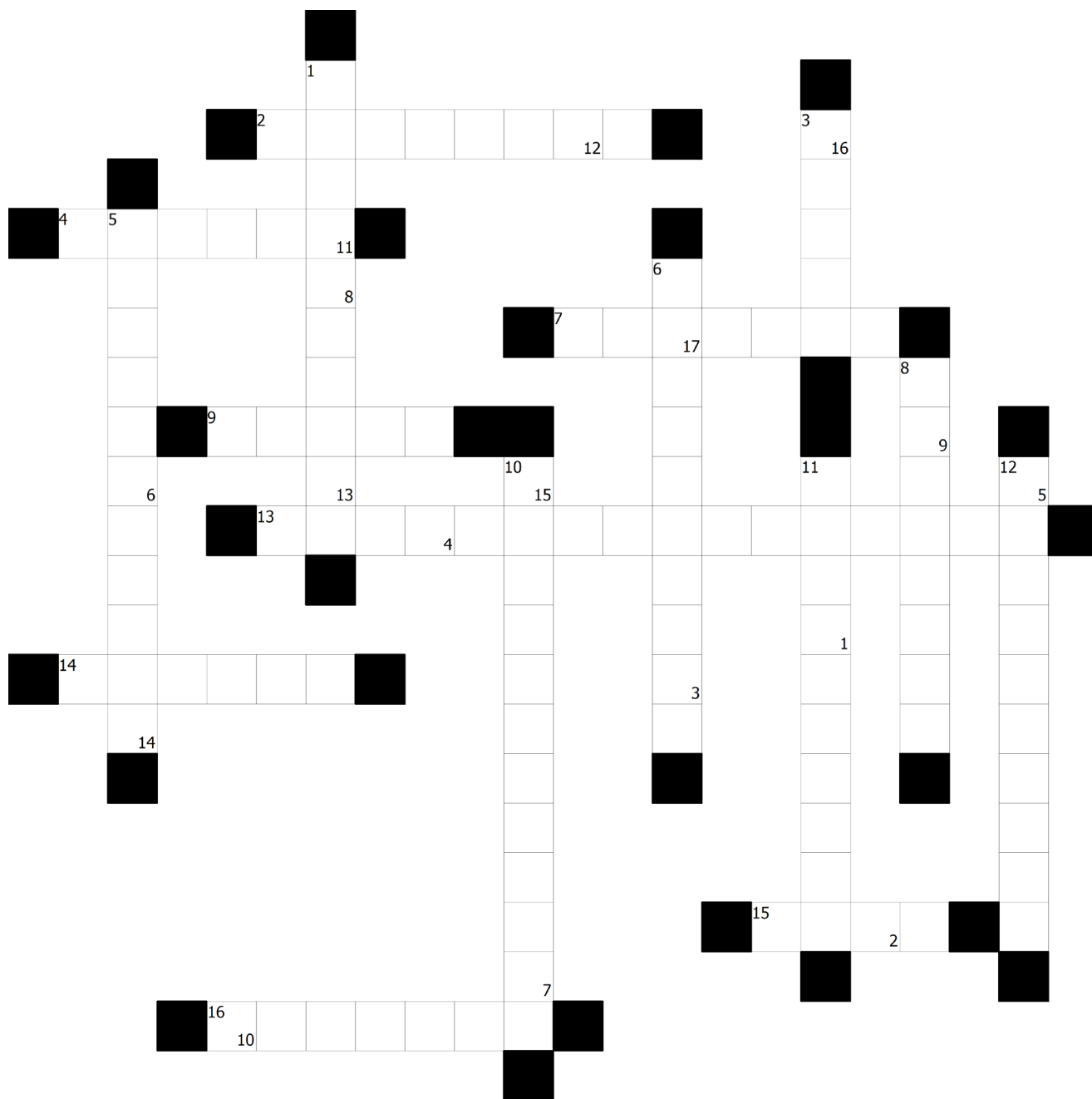
ja często jest przedstawiana jako Ta, która miażdży głowę węża. W dniu Zwiastowania NMP zyskaliśmy nie tylko narodzonego później Jezusa, ale i potężną Orędowniczkę, która wstawia się za nami u Boga.

JEJ WSTAWIENICTWO

Pamiętamy fragment Ewangelii mówiący o weselu w Kanie Galilejskiej. Wesele jest wielką uroczystością dla ludzi w każdym czasie, tak było kiedyś i tak jest dziś. Na ówczesnym weselu zabrakło wina. Patrząc racjonalnie nie jest to jakaś wielka tragedia, ale typowo ludzki problem. My często też borykamy się z trudnościami, które dla innych, a w szczególności dla Boga są błahostką. Maryja jednak dostrzega ten problem. Zawsze jest blisko ludzkich spraw i to ona sama rozpoczyna rozmowę z Synem i prosi Go o pomoc. Jezus początkowo jest niechętny i nie chce tej sprawy rozwiązać. Ale idealny Syn nie jest w stanie odmówić idealnej Matce. Maryja potrafi dokonać niemożliwego, potrafi przebłagać samego Boga.

Obecność Maryi w Kościele jest bardzo ważna. Jest Ona dla nas wzorem, jak postępować, aby być szczęśliwym i dostąpić zbawienia. Jest naszą najlepszą Orędowniczką, bo kiedy mamy jakiś problem, Ona razem z nami prosi Boga o pomoc. Mało tego, Matka Boża wstawia się za nami u Boga, nawet jeżeli my Jej o to nie prosimy. Ona jako człowiek doskonale rozumie nasze problemy i jest zawsze gotowa nam pomóc. Wystarczy Jej tylko zaufać. A kto zaufa Maryi, ten nigdy się nie zawiedzie.

Patryk Waszkiewicz
II klasa liceum



Pionowo:

1. Gdzie urodził się św. Andrzej Bobola - główny Patron Polski?
3. Założyciel Wspólnoty Rycerstwa Niepokalanej.
5. Pogląd, że Jezus przyjął tylko ciało ludzkie a nie przyjął natury ludzkiej, ponieważ miał boską.
6. Jaka księga Pisma Św. ma skrót Lm?
8. Gdzie w Polsce po raz pierwszy odprawiono nabożeństwo majowe?
10. Dział teologii, którego przedmiotem jest zbawienie oraz Jezus Chrystus jako Zbawca.
11. Jedyne uznane objawienie Matki Bożej w Polsce to
12. Jednostka kościelna skupiająca kilka diecezji.

Poziomo:

2. Rany pojawiające się na rękach i nogach człowieka na wzór ran Chrystusa to....
4. Jaki list w Piśmie Świętym mówi o tym, że wiara bez uczynków jest martwa?
7. Najbardziej znany święty z Libanu.
9. Jak ma na imię diakon pochodzący z naszej parafii przyjmujący w tym roku święcenia kapłańskie?
13. 40 dni po Zmartwychwstaniu.
14. Ile mamy dogmatów maryjnych?
15. Imię księdza naszej parafii, który opiekuje się wspólnotą Przyjaciele Oblubieńca.
16. Określana „najstarszą córą Kościoła”

1	2	3	4	5	6	7	8	9
---	---	---	---	---	---	---	---	---

10	11	12	13	14	15	16	17
----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki należy dostarczyć do kancelarii parafialnej do 5 czerwca 2017 r. z podaniem imienia i nazwiska oraz numeru telefonu. Spośród uczestników rozlosowana zostanie nagroda rzeczowa. Hasło krzyżówki z numeru 16 brzmi: **Olej Charbela**. Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Hanna Sokolik z ul. Palmowej. Prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagrody do kancelarii parafialnej.

„CZEŚĆ MARYI, CZEŚĆ I CHWAŁA, PANNIE ŚWIĘTEJ CZEŚĆ!!”

W maju szczególną czcią otaczamy Najświętszą Maryję, naszą Matkę i Królową. To jej powierzamy nasze troski i radości, bo człowiek „Gdzie ma pójść jak nie do Matki, która ukojenie da”. Ja tego doświadczyłam.



W 2003 roku byłam mężatką z trzyletnim stażem. W lutym dowiedziałam się, że jeszcze w tym samym roku na świat przyjdzie nasze pierwsze dziecko. Przez pierwsze miesiące czułam się tak dobrze, że trudno mi było uwierzyć, że jest coś takiego jak poranne nudności. Jadłam za dwóch, a lekarz potwierdzał, że wszystko jest w porządku. I wtedy pewnej nocy miałam sen. Może ktoś powie - „Nie wierzę w sny”, ale jeżeli pamiętasz go przez te wszystkie lata, jakby to było wczoraj, to musi coś w nim być. Ja wierzę, że Bóg jest ten sam - wczoraj, dziś i jutro, ten sam na wieki i mówi do człowieka. Pamiętam przykłady z Pisma Świętego, gdy Bóg przemawia do człowieka we śnie, chociażby na przykładzie św. Józefa.

Czego dotyczył mój sen? Wracałam z pracy samochodem. Skręciłam z ul. Antoniukowskiej w ul. Gajową i w oddali, przy rozwidleniu ul. Gajowej i ul. Dziesięciny, zobaczyłam dziwne światło. Zwolniłam i zastanawiałam się, co to jest. Zbliżając się, widziałam coraz wyraźniej rozchodzące się promienie, tak piękne i kolorowe, że w duchu powiedziałam: „Nawet tęcza nie ma

tyłu pięknych kolorów”. W centralnym punkcie tego światła stała postać kobiety w długiej szacie. I usłyszałam śpiew. Lecz nie był to śpiew jednej osoby, ale ogromnego chóru. Głosy były tak melodyjne i piękne, że chciałam ich słuchać w nieskończoność. Zaczęłam jednak kierować się w ul. Gajową, a śpiew oddalał się ode mnie. Powiedziałam sobie: „Żaden z chórów na ziemi uważanych za najlepszy, nie dorówna nigdy temu”. Obudziłam się, a życie toczyło się dalej. Nie opowiadałam tego nikomu, ale w duchu zastanawiałam się, co to mogło znaczyć.

Nadszedł maj - miesiąc maryjny. Trafiłam do szpitala. Lekarz robiąc USG pokazał mi nasze maleństwo. Usłyszałam: „Niestety - nie żyje”. Ogromny ból, który zdoła zrozumieć tylko ten, kto to przeżył. Pytaniom i wołaniom do Pana Boga nie było końca - „DLACZEGO?!”

Ale kiedy emocje opadły, byłam w stanie powiedzieć: „Bądź wola Twoja”. I zrozumiałam wtedy, że na tym rozwidleniu dróg, gdy nasze drogi: moje i mojego dziecka się rozeszły, była ze mną Matka Boża. Minęło już kilkanaście lat. Niedawno obejrzałam film oparty na fak-

tach pt. „Niebo istnieje naprawdę”. Mały chłopiec, którego dusza podczas operacji trafia na chwilę do nieba, opowiada swojemu tacie: „Pan Jezus jeździ na tęczowym koniu, ale ten koń ma więcej kolorów niż tęcza”. Otrzymałam potwierdzenie, które dało ukojenie. I na koniec najważniejsze. W Psalterzu Mariańskim św. Bonawentury w Psalmie 113 czytamy:

*„Gdy będzie opuszczać ma dusza ziemię,
wyjdź na jej spotkanie,
przyjmij ją, Pani.
Rozwesel ją świętym obliczem Twoim,
na widok szatana niech się nie trwoży.
Bądź Ty dla niej wejściem
w krainę nieba
i drogą bezpieczną do raju Boga.”*

Te słowa umacniają moją wiarę i nadzieję w obecność Maryi, która jest blisko każdego człowieka. Utwierdzają mnie też w przekonaniu, że była również wtedy ze mną, a co najważniejsze była z moim dzieckiem, którego dusza powędrowała do nieba. Dzięki łasce Bożej, nasze drugie dziecko urodziłam we wspomnienie Matki Bożej.

Niech Matka nasza Maryja będzie uwielbiona.

Parafianka

MATKA MATCE PRZEZ WSTAWIENNICTWO ŚW. OJCA PIO



Mam na imię Anna. Mieszkam na terenie parafii św. Kazimierza Królewicza od początku jej istnienia. Jestem animatorką Wspólnoty dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W niedzielę, 5 marca 2017 r. spędzałam czas wolny oglądając różne strony internetowe poświęcone robotkom ręcznym. Otworzyłam również stronę z modlitwą różańcową z Ojcem Pio i włączyłam się czynnie w odmawianie części radosnej różańca świętego. W tym czasie mój syn wracał samochodem z długiej podróży. Od Warszawy podróżował już sam. Różaniec odmawiałam w intencji całej mojej rodziny. Po zakończeniu modlitwy pierwszy raz w życiu włożyłam różaniec na szyję jako tarczę i obronę. Byłam bardzo

zmęczona, bardziej niż zwykle o tej porze. Spojrzałam z ufnością na obraz Chrystusa Króla i wypowiedziałam słowa: *Chryste prowadź nas, kieruj nami i z nami bądź w każdej sekundzie naszego życia.*

Nie myślałam, że modlitwa jest w tym czasie bardzo potrzebna właśnie mojemu synowi, który w godzinach wieczornych uległ bardzo groźnemu wypadkowi. Prowadząc samochód, z niewyjaśnionych przyczyn, zjechał na lewą stronę jezdni i niemal czołowo zderzył się z tirem. Syn przeżył wypadek bez większego uszczerbku na zdrowiu. Jestem przekonana, że moja modlitwa ocaliła go przed groźniejszymi skutkami zderzenia.

Anna

KLASZTOR JEST NASZ

Ten klasztor dwukrotnie wpisał się w naszą historię. Tutaj, na Monte Cassino, przebywał św. Wojciech, patron naszej Ojczyzny. Ponad tysiąc lat później żołnierze wojska polskiego zatknęli w ruinach klasztoru białą-czerwoną flagę. Wielu z nich, nawet bardzo wielu, pochodziło z Kresów i naszego miasta. 19 maja mija kolejna, 73. rocznica zakończenia Bitwy o Monte Cassino.

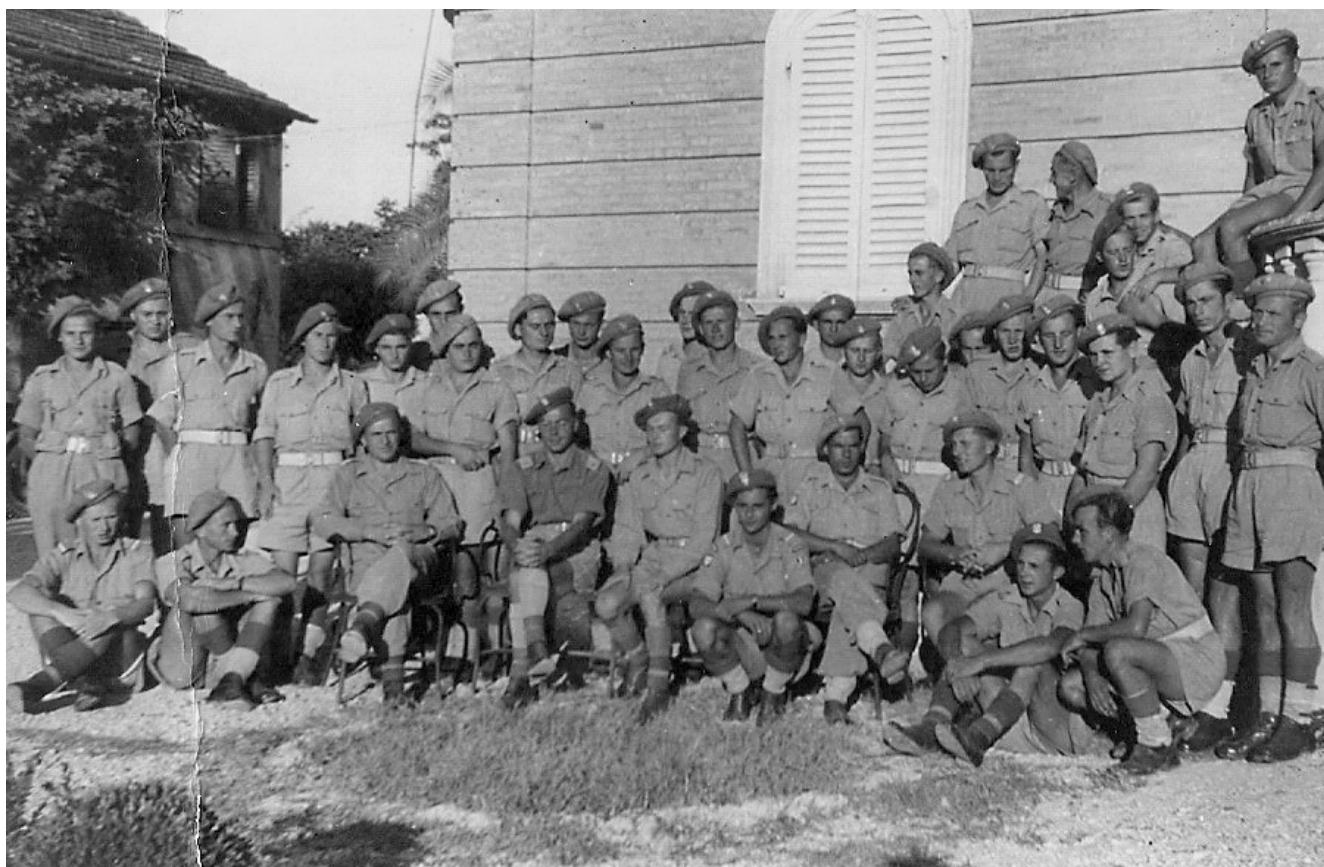
Czesław Lewito był sanitariuszem 3 Karpackiej Dywizji Strzelców. Ale najpierw Sowietzi wywieźli go na Syberię. Po wojnie spisał swoje wojenne losy.

„31 kwietnia 1944 roku zajmujemy pozycje pod Sessano. Por. Kalemba zbiera wszystkich sanitariuszy, robi odprawę, zapoznając z nową torbą sanitarną zawierającą szczepionki. Ciekawostką jest morfina produkcji USA w tubce z zatopioną igłą chronioną szkłem. Wystarczy zbić szkło i można robić zastrzyk. Po zrobieniu zastrzyka igłę się wyrzuca.

Na koniec odprawy dowódca powiedział krótko: Idziemy pod Monte Cassino, na bardzo ciężki odcinek”.



Pamiątki żołnierza 3 Dywizji Karpackiej



Żołnierze 3 Dywizji Karpackiej w Itali

PIERWSI RANNI

Szeregowiec - sanitariusz Czesław Lewito wspomina: „11 maja mamy postój w San Vittorio. Stoimy w gaju oliwnym. Wiele drzew jest tak pociętych odłamkami bomb i pocisków artyleryjskich, że pozostały tylko kikuty. Inne, wywrócone korzeniami, leżą na ziemi. Teren jest bardzo górzysty. Poprzedniej nocy padał deszcz, zaś teren jest gliniasty, więc wszędzie wiele błota. Samochody w nim grzęzną. Dzisiaj ma się rozpocząć nasza ofensywa na Monte Cassino. Niby nikt nic nie wie, niby to jest tajemnica, ale wszyscy po ciachu mówią, że to dziś...

Tego samego dnia, tuż przed północą otworzyło się na niebie piekło artyleryjskiego ognia. Spałem właśnie w namiocie. Jego dach nagle zaczął łopotać jak flaga na wietrze. Wyrzuciłem na zewnątrz. Wyglądało to, jak olbrzymie półkole, na którym kolejno, w szalonym pędzie ukazywały się błyski, od lewego brzegu do prawego. I odwrotnie. Nawałnica rosła z minuty na minutę, aż w końcu niebo i góry w tej stronie zmieniły

się w morze ognia. Trwało to dwie godziny. I rozpoczęło się natarcie. Usłyszałem odgłos broni maszynowej”.

WYSUNIĘTY PUNKT OPATRUNKOWY

Trzy dni później sanitariusz Czesław Lewito trafił do WPO, czyli Wysuniętego Punktu Opatrunkowego. Był on urządzony na trasie sanitarnego łańcucha poniżej Małej Miski. Taki sanitarny łańcuch składał się z 14 odcinków, każdy po 100-150 metrów długości. „Nazywaliśmy go sztafetą - napisał w swoim pamiętniku. - Noszowym z naszego plutonu dodano żołnierzy z pułku artylerii przeciwlotniczej. Na każdym punkcie na rannych czekało od sześciu do dziesięciu noszowych. Musieli oni donieść rannego dostarczonego przez poprzedników na dół i przekazać następnemu odcinkowi. Wracając przynosili puste nosze. Na całej trasie były też dwa punkty opatrunkowe. Ja pracowałem na drugim punkcie. Naszym zadaniem było przygotowanie rannych do transportu samochodowego. Cięż-

ka była praca sanitariuszy i noszowych na pierwszej linii, ale też ciężka w łańcuchu, gdy znosili rannych po stromym zboczu góry. W moim punkcie były trzy stoiska opatrunkowe. Przy wejściu jeden z lekarzy „segregował” rannych. Ciężiej kontuzjowani trafiali na stanowisko pierwsze lub drugie, gdzie inni lekarze dokonywali niezbędnych zabiegów. My rozwijaliśmy bandaże, zaś po zabiegu bandażowaliśmy ponownie. Nam, na trzecie stanowisko, przysyłano lżej rannych i pracowaliśmy bez lekarza. Zmienialiśmy opatrunki lub podawaliśmy morfinę i surowicę przeciwko zgorzeli gazowej. Trzej inni sanitariusze wypełniali karty rannych. Na tym punkcie opatrunkowym zetknąłem się po raz pierwszy z rannymi. Ranni transportowani do szpitali polowych mieli nieraz rozluźnione bandaże, czasami trzeba było zahamować krwotok, założyć szynę, czy wyjąć odłamek z ciała.

Po ośmiu godzinach pracy wyglądaliśmy jak rzeźnicy. Fartuchy były mocno poplamione krwią, cuchnę-



Cmentarz polski na Monte Cassino

ły, ale nie było czasu, aby je zmieniać. Pracowaliśmy bez wytchnienia całą dobę. Byliśmy jak w transie, zaczynaliśmy się chwiać, potykać... Zauważył to nasz dowódca, kapitan Kalemba. Zapytał: Ile jesteście godzin na nogach? Kiedy jedliście posiłek? Kiedy usłyszał, że pracujemy bez jedzenia od 30 godzin, przyniósł butelkę koniaku i kazał wypić po kieliszku tego alkoholu. - To na apetyt - wyjaśnił. Po chwili dostaliśmy wojskowe porcje obiadowe. I... wróciliśmy do pracy. Tylko ranni nie robili już na nas takiego wrażenia. Naprawdę, każdy ranny na zdrowym, nieobeznanym z wojną człowiekiem, wywierał straszne wrażenie. Ja początkowo miałem nawet mdłości, cisnęły się łzy, kiedy patrzyłem na młodych, okaleczonych, cierpiących chłopców. Jednak

najbardziej przeżywałem stratę wielu kolegów, którzy polegli w tej bitwie. 24 maja nasze oddziały zeszyły ze skalistych stoków Cassino i stanęły na wypoczynek w przyjaznych nam stronach Molise...”

ROZWAŻANIA O HISTORII

Cioteczny brat mojej mamy zginął pod Monte Cassino, dwóch wujów mojego ojca walczyło o ten włoski klasztor. Mój sąsiad był Karpatczykiem. Po jego śmierci otrzymałem od wdowy niezwykle prezent - drewniane, nieduże pudełko ze srebrnym wizerunkiem Jerozolimy. Co w nim znalazłem? Krzyż Monte Cassino, dwa odznaczenia brytyjskie, naramienniki kaprała, złamany plastikowy krzyżyk i... małe kamyczek. Wiedziałem, co to za kamyczek. To kamyczek z muru klasztorne-

go na Monte Cassino. Szedł ten żołnierz, wrzucając na swym wojennym szlaku skromne pamiątki. Ten kamyczek jest wyjątkowy. Bo to przecież nasz polski romantyzm. Nie ważne, że mój sąsiad nie miał ukończonych szkół, wykształcenia, bo lata młodości zabrała mu wojna. Ale był Polakiem. Któż inny mógłby taki kamyczek zabrać na pamiątkę? Polacy zdobyli wzgórze klasztorne Monte Cassino, ale trzeba wiedzieć, że to byli nasi dziadkowie, pradziadkowie, ludzie z naszych stron. Ich szlak wiodł przez Syberię i Kazachstan, do kraju, gdzie kwitły maki...

Marian Olechnowicz
marolech@wp.pl

LEKTURA „AD MARTYRAS” TERTULIANA: „WŚRÓD CIELESNYCH POKARMÓW”

Chciałbym zaprosić naszych parafian do wspólnej lektury jednego z pism, które powstało pod sam koniec II wieku, napisane przez świeckiego chrześcijanina, prawnika z wykształcenia, mieszkającego w Kartaginie, w Afryce Północnej, który się nazywał Kwintus Septimiusz Florens Tertulian. Dalej będziemy używać tylko ostatniego członu – Tertulian.

Afrykańskie wybrzeże Morza Śródziemnego pod koniec II wieku było we władaniu Rzymu i należało – poza Egiptem i Libią – do kręgu języka łacińskiego. Pierwsze pisma chrześcijańskie jednak, niezależnie od tego, czy powstawały we wschodniej czy zachodniej części Imperium Rzymskiego, zostały napisane po grecku. Druga połowa II wieku jest natomiast czasem przełomu: w zachodniej części imperium pisma chrześcijańskie pojawiają się w języku łacińskim. Jednym z pierwszych jest małe dzieło Tertuliana „Ad martyras” czyli „Do męczenników”, które zostało napisane około 197 roku. Autor kieruje słowa zachęty i pocieszenia do chrześcijan, którzy w więzieniu oczekiwali na proces, ogłoszenie wyroku i jego wykonanie. Tym wyrokiem była kara śmierci. Utwór „Do męczenników” będziemy czytać bardzo powoli, starając się wydobyć jak najwięcej treści ze słów napisanych przez Tertuliana, odnosząc je także do współczesnych nam czasów. Nie bójmy się także tego, że pojawią się krótkie urywki tekstu łacińskiego. Okaże się bowiem, że w zasadzie w naszym języku, jak i w innych językach europejskich, tych samych wyrazów łacińskich używamy w taki czy w inny sposób.

INTER CARNIS ALIMENTA

Tertulian rozpoczyna swój traktat od okolicznika miejsca wskazując, gdzie znajdują się przyszli męczennicy czekający na śmierć czyli na narodziny dla nieba. Wydawałoby się więc, że rozpocznie od zwykłego stwierdzenia „w więzieniu”. A tymczasem okolicznik miejsca brzmi: „inter carnis alimenta” czyli „wśród pokarmów ciała”. Czekający na śmierć męczennicy są więc



otoczeni różnymi pokarmami ciała. Przyimek „inter” nie powinien sprawiać nam trudności, gdyż znajduje się w całym szeregu polskich wyrazów wywodzących się z łaciny: internacjonalizm, interwał, interakcjonizm, itd. Przyimek „inter” wskazuje, że chrześcijanie oczekujący na śmierć znajdują się wśród czegoś (między czymś), co ich otacza. Odpowiedź jest natychmiastowa: „alimenta” czyli środki potrzebne do życia materialnego i duchowego. Żeby nie było wątpliwości, o jakie środki chodzi, Tertulian używa przydawki dopełniaczowej „carnis” (caro, carnis – ciało), a więc chodzi o środki potrzebne ciału a nie duszy. Kiedy w języku polskim mówimy „alimenty”, to mamy na myśli kwoty ustalane zazwyczaj sądownie, składane na utrzymanie określonych osób, zwłaszcza na własne dzieci. Niejednokrotnie dzisiaj konkretne osoby starają się wyłamać z obowiązku płacenia alimentów, z którego to proceduru najbardziej znany jest „obrońca demokracji” Mateusz Kijowski.

W klasycznej łacinie rzeczownik „alimentum” oznacza to wszystko, co może zasilić istnienie i działa-

nie kogoś lub czegoś. W znaczeniu materialnym będą to więc pokarmy dla ciała, będzie to także drewno, które podtrzymuje ogień, będzie to odzież, która chroni przed zimą. Rzeczownik ten trafił też do prawa rzymskiego oznaczając środki niezbędne do życia: wyżywienie, ubranie, zakwaterowanie. Obowiązek alimentacji obciążał wzajemnie rodziców i dzieci: obowiązkiem rodziców było zapewnienie ich dzieciom środków niezbędnych do życia, a dorosłe dzieci te środki miały obowiązek zapewnić swoim rodzicom. Tym terminem określano także zapłatę dawaną nauczycielom czy niańkom i wychowawcom dzieci.

Środki niezbędne do życia rodziny musiały zabezpieczyć także tym, którzy trafiali do więzienia. Musimy pamiętać, że sądy rzymskie nie wydawały wyroków na pobyt w więzieniu, jak to jest dzisiaj. To się po prostu nie opłacało. Więzienie było właściwie taką „przechowalnią”: najpierw do czasu wydania wyroku, a następnie od wydania wyroku do jego wykonania. Czekano albo na wykonanie wyroku śmierci, albo na realizację wyroku „in metallum damnare” czyli na zesłanie do pracy w kopalniach. Pamiętajmy, że i dzisiaj warunki pracy w kopalniach są ciężkie i dochodzi często do wypadków śmiertelnych. Dwa tysiące lat temu wyrok do pracy w kopalni równał się właściwie wyrokowi śmierci z zawieszonym na jakiś czas jego wykonaniem. Najlżejszą karą było wygnanie, najczęściej na jakąś wyspę.

WSPOMNIENIA Z RWANDY

Pierwsi chrześcijanie uważali siebie za jedną wielką rodzinę, nic więc dziwnego, że chętnie przynosili przyszłym męczennikom różne

wiktuwały, ubrania, inne przedmioty. Możemy więc sobie wyobrazić chrześcijan otoczonych w więzieniu różnymi potrawami: sery, wędzone mięso, owoce, warzywa. Jest tego dużo. Obok leży sterta ubrań. Tertulian nazywa to „pokarmem cielesnym”, „pokarmem dla ciała”.

W związku z tym fragmentem tekstu Tertuliana ciągle mam w pamięci następujący obraz. Po krwawej wojnie domowej w Rwandzie, która miała miejsce w roku 1994 i zaczęła się od rzezi dokonywanej przez bojówki z plemienia Hutu na tych, którzy byli z plemienia Tutsi, a skończyła się zwycięstwem Tutsi, powstały liczne więzienia, w których więziono ludzi z plemienia Hutu. Magazyny, które znajdowały się w pobliżu pallotyńskiej misji katolickiej w stolicy Rwandy, Kigali, zostały zamienione na więzienie, w którym przetrzymywano kilka tysięcy więźniów. Raz w tygodniu, w środy, rodziny mogły przynieść im jedzenie. Widziałem jak już od rana w środę ciągnął długi rząd czarnych kobiet w kwiecistych spódnicach niosących na głowach kosze, w których znajdowało się przede wszystkim jedzenie. Niejednokrotnie tylko z tego, co dała rodzina więźniowie mogli zaspokoić głód. Wprawdzie pośrodku wewnętrznego placu stał olbrzymi kocioł, to gotowano w nim tylko wtedy, kiedy znalazł się ktoś, kto dostarczył produkty żywnościowe i drewno, które palono pod kotłem. Wówczas wieczorem była rozdawana zupa. Trzeba przyznać, że polscy pallotyni niejednokrotnie ratowali tych więźniów od śmierci głodowej, dostarczając zarówno opał, jak i produkty żywnościowe, z których można było ugotować ciepły posiłek.

Wróćmy jednak do uwięzionych chrześcijan w Kartaginie. Już z analizowanego przez nas stwierdzenia Tertuliana w pośredni sposób wynika, że męczennicy zaopatrzeni zostali przez swoich współbraci bardzo obficie. Oczywiście, istnieje potrzeba pomocy materialnej więźniom. O tym Tertulian pisze w innym swoim dziele „Apologetyk”:



Czy musimy to robić w niedzielę?

„A ci, którzy w kopalniach, na wysepach lub w więzieniach siedzą, o ile religia Boga naszego tego przyczyną, to za swe wyznanie są uprawnieni do zaopatrzenia” (Apologetyk 39,6). Ten nadmiar „zaopatrzenia” może prowadzić jednak do niebezpieczeństwa zaparcia się Chrystusa, gdyż to, co jest cielesne, może zagłuszyć to, co jest duchowe. Dlatego też Tertulian w swoim dziele chce dać męczennikom pokarm duchowy. Nie jest to więc przypadek, że zaczyna swój utwór od stwierdzenia, że przyszli męczennicy znajdują się w więzieniu wśród zbyt obfitego materialnego zaopatrzenia. Jest to więc już na samym początku ostrzeżenie, a jednocześnie jest to figura retoryczna nazwana w osiemnastym wieku „exordium ex visceribus causae desumptum” to znaczy „początek dzieła zaczerpnięty z samego wnętrza opisywanej sprawy”, mówiąca o tym, że chrześcijanin nie może skupić się tylko i wyłącznie na tym, co służy ciału i konsumpcji.

AKTUALNOŚĆ PRZESŁANIA TERTURIANA

Ostrzeżenie Tertuliana jest bardzo aktualne dzisiaj. Współczesny świat robi wszystko, by człowiek, zwłaszcza mieszkańca Europy, odrzec z wszelkich wartości duchowych i zastąpić je właśnie przez „alimenta carnis” czyli serwując to, co służy ciału. Niedziela na przykład to dzień Pański, dzień „pokarmu duchowego” jakim jest uczestniczenie we Mszy Świętej, rozmowa z rodziną, lektura wartościowej książki, pójście na koncert muzyki poważnej. A tymczasem? Tłumy zmierzają do typowej świątyni ciała, jakim jest

supermarket. Tam to dopiero można się znaleźć w sposób doskonały „inter carnis alimenta” („wśród pokarmów ciała”). A przykazanie „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”? Zapomniano o nim. Zamiast pokarmu duchowego w kościele, pokarm cielesny w sklepie; zamiast stołu Słowa Bożego, lady zapchane różnym towarem.

Ukierunkowanie na ciało powodują także nałogi, które dogadzając, jednocześnie to ciało niszczą: papierosy, alkohol, narkotyki. Ile trzeba wyrzeczeń, czasem nawet terapii, by tych nałogów się wyzbyć.

Trzeba zadać sobie pytanie czy „alimenta carnis” („pokarmy ciała”) szeroko pojęte mnie nie zniewoliły, czy zajmują właściwe miejsce w moim życiu, czy nie dałem się zwieść nałogom? Czy nie robię zakupów w niedzielę?

Jednocześnie, naśladując kartagińskich chrześcijan, umiemy się dzielić naszymi zasobami materialnymi. Trzeba tutaj podkreślić, że wierni naszej parafii chętnie pomagają potrzebującym. Ostatnio na pomoc mieszkańcom Syrii do puszek zebraliśmy prawie dziewięć tysięcy złotych.

Rodzicom, Kościołowi i Ojczyźnie bądźmy wdzięczni za różnoraki pokarm duchowy. To rodzice nas wychowują lub wychowali, to Kościół w sakramentach i Bożym Słowie daje nam pokarm duchowy, to Ojczyzna zapewniła nam bezpłatną naukę w szkole.

ks. Wojciech Łazewski

ULICE NASZEJ PARAFII: ULICA BUKOWA

Ulica Bukowa łączy ulicę Leszczynową z ulicą Cedrową, przecinając jednocześnie ulicę Kasztanową i Akacjową. Znajdują się przy niej tylko domy jednorodzinne, a naszą plebanię z kilkoma posesjami przy ulicy Bukowej oddziela tylko płot.

W Polsce w stanie naturalnym rośnie tylko buk zwyczajny i to przez nasz kraj biegnie północno-wschodnia granica jego zasięgu. Granicę wyznacza przejście klimatu atlantyckiego, charakterystycznego dla Europy Zachodniej, do klimatu kontynentalnego. Linie graniczną możemy wyznaczyć w sposób następujący: Królewiec – Lidzbark Warmiński – Olsztyn – Brodnica – Chełmno – Bydgoszcz – Wągrowiec – Leszno – Kalisz – Łódź – Skierniewice – Kazimierz – Lublin – Chełm – granica państwa. Do tej granicy od strony zachodniej w Polsce rosną lasy bukowe. Puszcze w naszym rejonie, a więc po drugiej stronie granicy są już jednak pozbawione tych drzew.

Nazwa pochodzi z anglosaskiego „boc” i starogermańskiego „buche”, stąd mamy niemiecki rzeczownik „das Buch” – książka i analogicznie angielski wyraz „book”. Cienkie bukowe tabliczki służyły bowiem w dawnych czasach do pisania.

Drewno bukowe nadaje się do produkcji mebli, parkietów, sklejek i płyt wiórowych, beczek oraz wielu przedmiotów codziennego użytku. Służy także do wyrobu papieru. W Piśmie Świętym buk nie występuje.



JAK WOJSKI ZA RÓG CHWYCIŁ

W polskiej literaturze pięknej buki pojawiają się między innymi w „Panu Tadeuszu”, nie bacząc na granicę klimatyczną. W czwartej księdze opisującej łowy, po zabiciu niedźwiedzia Wojski chwytą za róg. Któż z nas nie pamięta powtarzanego kilkakrotnie przez Mickiewicza refrenu:

*Tu przerwał, lecz róg trzymał;
wszystkim się zdawało,
Że Wojski wciąż gra jeszcze,
a to echo grało.*

Drugi raz powtarzając refren poeta wskazuje, że to echo odbija się od drzew, od dębów i buków:

*Tu przerwał, lecz róg trzymał;
wszystkim się zdawało,
Że Wojski wciąż gra jeszcze,
a to echo grało.
Wysłuchawszy rogowej
arcydzieła sztuki,
Powtarzały je dęby dębom, bukom buki.*

Po trzecim powtórzeniu refrenu Mickiewicz przedstawia bardziej szczegółowo, jak to echo odbijało się od dębów i buków:

*Tu przerwał, lecz róg trzymał;
wszystkim się zdawało,
Że Wojski wciąż gra jeszcze,
a to echo grało.
Ile drzew, tyle rogów
znalazło się w boru,
Jedne drugim pieśń niosą
jak z choru do choru.
I szła muzyka coraz
szersza, coraz dalsza,
Coraz cichsza i coraz
czystsza, doskonalsza,
Aż znikła gdzieś daleko,
gdzieś na niebios progu!*

Poeta przedstawia tutaj las jako wspaniałą olbrzymią orkiestrę dętą,

coraz bardziej rozszerzającą się na wszystkie strony, złożoną z najsłabszych drzew, jakimi są dęby i buki, które dzięki swemu ogromowi i powadze dobrze spełniają swoją rolę dalszego przenoszenia muzyki, która stawała się coraz cichsza, czystsza, doskonalsza.

Fragment z „Pana Tadeusza” mówiący o leśnym echu zachęca nas do słuchania lasu. Wprawdzie w leżącej w pobliżu Białegostoku Puszczy Knyszyńskiej nie ma lasów bukowych – znajdujemy się bowiem poza ich strefą, to są wspaniałe lasy iglaste złożone ze strzelistych, wysmukłych sosen i dających schronienie od słońca pod swymi gałęziami świerków. Zróbmy sobie niedzielną wspólną rodzinną wyprawę do lasu i posłuchajmy jego muzyki. Może nią być bezwietrzna „głęboka cisza”, w której możemy usłyszeć w naszej duszy głos Boga – Stwórcy; może nią być szum konarów drzew, śpiewających leśną kantatę Panu Bogu wspomaganych przez łagodne tremolo listków drzew liściastych, zaproszonych do wspólnej koegzystencji z sosnami i świerkami; może nią być perkusyjny stukot pracowitego dziecięcia, z determinacją szukającego pożywienia i uczącego nas jak trzeba pracować; może nią być słodki śpiew ptaków nucących dzieciętku Jezus kołysanki.

JAK FRANEK RAKOCZY WIEŚ CHCIAŁ ZREFORMOWAĆ

Przymiotnik od rzeczownika „buk” brzmi „bukowy”. Zainteresujmy się teraz twórczością Władysława Orkana (1875-1930), poety i pisarza, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Młodej Polski. Urodził się na południu rozdartego przez zaborców kraju, w Górcach. Był jednym z pierwszych synów chłopskich, który wszedł do literatury. Do końca życia w swojej rodzinnej wsi, Porębie, był gospodarzem. Jako pisarz zajmował się tematyką chłopską. W swojej najbardziej radykalnej powieści „W Roztokach” głównym bohaterem czyni Franka Rakoczego, który chce radykalnie zreformować wieś. Franek wyróżnia się spo-

śród anonimowego tłumu innych chłopów i ma pewne cechy inteligenta i artysty. Ponosi jednak klęskę. Samotność Franka została ciekawie ukazana w konfrontacji z żywiołem wody. Obfite opady deszczu na południu Polski niejednokrotnie wywołują groźny stan wód w tamtejszych rzekach i potokach. Deszcz padał trzy dni, dopiero gdy zelżał:

*Nad wieczorem Franek wyszedł, za-
odziawszy smrekową skórę na ramio-
na, i chodził w deszczu jak planetnik,
wzdłuż rwącej roztoki, przypatru-
jąc się zapasom rozwścieklonych fal,
które dzierżyły w znojnych dłoniach
połamane drzewce i dźwigały na
grzbietach, okrytych pianą, straszne,
potworne pnie, wyrwane z brzegu.*

*I błędził ponad wodą w zapatrzeniu
ciąglem, aż chmury nocą opadły ku
ziemi; wtedy wrócił do koleby, rozpa-
lił ognisko i począł się ogrzewać, sie-
dząc przy nalepie. Ogień trząskał,
pożerając bukowe gałęzie, iskry wy-
latywały z dymem pod samą powa-
łę. Ogrzał się i począł myśleć o jakiej
wieczery.*

Franek zmoknięty i zziębnięty wraca do domu („koleby”) i ogrzewa się przy ogniu pozyskanym z bukowych gałęzi. Zauważmy jak mocno kontrastują ze sobą te dwa krótkie akapity powieści Orkana. W pierwszym żywioł wody, który przeraża: wodne fale walczą ze sobą przy pomocy fragmentów drzew, a na swoich grzbietach unoszą powyrywane pnie. Grozę sytuacji oddają przymiotniki: rozwścieklone fale, połamane drzewce, straszne pnie, potworne pnie. Drugi akapit przynosi nam kojące działanie ognia i ten sam motyw drzewa nabiera tutaj bardzo pozytywnego znaczenia. Franek rozpala bowiem dający ciepło i suszący ogień z bukowych gałęzi. Co prawda bukowe gałęzie zostają „pożarte” przez ogień, ale przynosi to błogosławione skutki. Pośrednio dowiadujemy się także, że bukowe drewno nadaje się na opał. Grzanie się w chałupie przy ogniu pozyskanym z drewna dla wielu z nas to już całkowita abstrakcja. W miesz-

kaniach w blokach i w domach jednorodzinnych królują grzejniki, które wprawdzie dają ciepło, ale nie mają nic z uroku domowego ogniska, z tego buzującego w piecu ognia, na którym można ugotować posiłek i ogrzać dom cały. Namiastką może być ognisko. Czasami rozpalamy je w naszym plebanijnym ogrodzie, kiedy gościmy jakąś grupę czy wspólnotę. I jest wówczas jak w opisie u Orkana: ogień trząska, pożera drewniane polana i gałęzie, iskry z dymem ogniska wylatują w powietrze. Szkoda tylko, że nie mamy bukowych gałęzi. Nasi harcerze chętnie tworzą krąg wokół dogasającego ogniska i śpiewają następującą pieśń:

*Ogniska już dogasa blask,
Braterski splećmy krąg.
W wieczornej ciszy w świetle gwiazd,
Ostatni uścisk rąk.
Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonil słów.
Przy innym ogniu w inną noc,
Do zobaczenia znów.
Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
Co połączyła nas.
Nie pozwolimy by ją stał,
Nieubłagalny czas.
Za nami jasnych przeżyć moc,
I moc młodzieńczych snów,
Przy innym ogniu w inną noc,
Do zobaczenia znów.*

W kręgu stajemy też w naszym kościele na zakończenie nabożeństw dla młodzieży i tych, którzy czują się młodo, o godz. 19.30. Teraz, w okresie wielkanocnym, obecność Chrystusa wśród nas podkreśla zapalona świeca paschalna, którą ów krąg powinien opleść. To On, nasz Pan i Zbawiciel, łączy nas w jedną rodzinę Kościoła i chce być z nami w naszych rodzinach, to On jednoczy nas wokół „domowego ogniska”, którym jest On sam. Przyjmijmy Chrystusa do naszych rodzin, by wniósł do nich żar miłości i byśmy spalali się w służbie naszym rodzinom, jak te bukowe gałązki we frankowej kolebie z powieści Orkana.

ks. Wojciech Łazewski



RYCERSTWO NIEPOKALANEJ NIEPOKALANA - OTO NASZ IDEAL

Bóg wybrał Maryję na Matkę swojego Syna. Gdy Jezus umierał na krzyżu, dał nam Ją za Matkę. Maryja, Niepokalana Matka, pomaga nam żyć dla Pana Jezusa i kochać Go. To Jej najważniejsza misja wobec nas, Jej dzieci.

Święci, doświadczający pomocy i opieki Maryi w swoim życiu, często „prześcigali się” w okazywaniu Jej dowodów swojej miłości. Jednym z takich świętych był Ojciec Maksymilian Maria Kolbe. Pragnął, aby wszyscy ludzie pokochali Maryję i oddali w Jej opiekę swoje życie. Dlatego też założył Rycerstwo Niepokalanej. To potężna armia ludzi na całym świecie, która pod sztandarem Niepokalanej walczy o zbawienie dusz...

CZYM JEST RYCERSTWO NIEPOKALANEJ?

Rycerstwo Niepokalanej, po łacinie Militia Immaculatae to ruch maryjno-apostolski, którego założycielem jest św. Maksymilian Maria Kolbe. Wielka miłość do Niepokalanej, wyniesiona jeszcze z domu rodzinnego, a znajdująca oparcie w tradycji Zakonu Franciszkańskiego, potęgowała w nim pragnienie zdobycia całego świata i wszystkich z osobna dla Niepokalanej. Będąc głęboko dotkniętym bluźnierczymi antykościelnymi i antypapieskimi pochodami masonerii w Rzymie, czuł potrzebę obrony Kościoła Świętego. Pragnienie to urzeczywistnił 16 października 1917 roku w Rzymie, gdzie wraz ze współbraćmi założył Stowarzyszenie Rycerstwa Niepokalanej. Jego istotą i podstawowym warunkiem jest osobiste oddanie się

Niepokalanej, a celem - pogłębienie świadomego i odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego, nawrócenie i uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej. Członkowie Rycerstwa zaczynają swoją misję od nawrócenia i uświęcenia siebie, następnie przyswajają sobie misję Kościoła. Dalej, pragną nieść Ewangelię Chrystusa jako źródło nadziei człowieka i odnowy społeczeństwa. Jako główne zadanie stawiają sobie szerzenie Królestwa Chrystusowego pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej, świadomi tego, że są zawsze i wszędzie misjonarzami. Mają ukazywać, zwłaszcza swą służebną postawą, wartość braterstwa, sprawiedliwości i miłości oraz działać na rzecz obrony życia i osoby ludzkiej. Zarówno indywidualnie, jak i w działalności zorganizowanej, członkowie Rycerstwa mogą i powinni stawać się apostołami pióra, mikrofonu, czy ekranu.

CO ZROBIĆ, ŻEBY ZOSTAĆ RYCERZEM NIEPOKALANEJ?

Są trzy warunki do spełnienia, aby zostać Rycerzem Niepokalanej:

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach. Jest to najważniejszy warunek. Musimy pozwolić, aby Ona opiekowała się nami, prowadziła nas przez życie,

posługiwała się nami do zdobywania świata dla Chrystusa.

2. Nosić cudowny medalik. Jest on zewnętrznym znakiem przynależności do Maryi.

3. Wpisać się do Księgi Rycerstwa Niepokalanej.

DZIAŁALNOŚĆ WSPÓLNOTY W PARAFII

Koło Rycerstwa Niepokalanej zostało założone 15 marca 2015 roku. Pierwszym jego opiekunem był ks. Radosław Garbecki. Aktualnie prowadzi je ks. Cezary Czeladko. Grupa liczy 27 osób.

Spotkania formacyjno-organizacyjne odbywają się raz w miesiącu (w trzecią środę miesiąca), z wyjątkiem okresu wakacyjnego. Poruszana jest na nich tematyka maryjno-kolbiańska. Każde spotkanie poprzedzone jest Mszą Świętą, w której bierzemy aktywny udział. Duchowość maryjna naszej wspólnoty pogłębianą jest także przez udział w diecezjalnych dniach skupienia oraz zjazdach w Niepokalanowie, podczas których rycerze świadczą o wierze, modlą się i uczą, jak coraz doskonalej przeżywać osobiste oddanie się Niepokalanej. Bierzemy udział w pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych, uczestniczymy w maryjnych nabożeństwach. Czytamy prasę katolicką, głównie „Rycerza Niepokalanej”, „Różaniec”, „Milles Immaculatae”. Często korzy-



stamy z materiałów formacyjnych, które przysyłają nam Franciszkanie z Niepokalanowa. Ich treść głęboko maryjna i kolbiańska, rozważana jest wspólnotowo, a następnie indywidualnie.

Od lutego rozpoczęliśmy w naszej parafii odprawianie Nabożeństwa Pierwszych Sobót. W duchu wezwania fatimskiego, odmawiamy wynagradzający różaniec połączony z rozważaniami i 15-minutową medytacją nad wybraną tajemnicą różańca. Mamy nadzieję, że coraz więcej osób będzie włączać się do tej modlitwy.

Corocznie w święto Niepokalanego Poczęcia (8 grudnia) obchodzona jest Godzina Łaski dla świata (12.00-13.00). W ubiegłym roku została ona przygotowana przez naszą wspólnotę. Od dwóch lat, w listopadzie, obdarowujemy wiernych naszej parafii cudownymi medalikami, które św. Maksymilian nazywał kulkami Niepokalanej przeciwko szatanowi. Członkowie naszego koła należą do reaktywowanego Nieustającego Różańca. Podjęliśmy całodobową modlitwę różańcową każdego 9. dnia miesiąca. Modlimy się w intencji Ojczyzny, Kościoła, naszej parafii i o tak bardzo potrzebny pokój na świecie. Wielu z nas podjęło duchową adopcję dziecka poczętego. Codziennie modlimy się indywidualnie za dzieci zagrożone aborcją. Kilka osób z naszej wspólnoty należy do Rycerstwa Niepokalanej u Stóp Krzyża (RNSK). Jest to codzienna, indywidualna modlitwa ofiarowania cierpienia Niepokalanej. Św. Maksymilian nazywał RNSK „przednią strażą” Rycerstwa

Niepokalanej, potężną armią modlitewną. Przygotowujemy i prowadzimy z naszym opiekunem nowenny do św. Kazimierza, św. Maksymiliana, Niepokalanego Poczęcia NMP. Członkowie naszego koła aktywnie włączają się we wszystkie działania i uroczystości podejmowane przez naszą parafię.

W pierwsze soboty miesiąca uczestniczymy także w nocnym czuwaniu modlitewnym wynagradzającym Niepokalanemu Sercu Maryi. Czuwamy i modlimy się w parafii Ducha Świętego w Białymstoku od godz. 21.00 do godz. 5.00.

W związku z przypadającym

w 2017 r. jubileuszu 100-lecia powstania Rycerstwa Niepokalanej pragnieniem naszej wspólnoty jest większe ożywienie działalności Rycerstwa Niepokalanej, do czego zachęcamy wszystkich, którym leży na sercu jak najwierniejsze oddanie się w służbie Kościoła Chrystusowego przez pośrednictwo Jego Matki.

W tym roku przypada również jubileusz 100-lecia objawień w Fatimie oraz jubileusz 40-lecia naszej parafii. Z okazji jubileuszu nasza grupa modlitewna przygotowała „Koncert Maryjny”, który odbył się 7 maja.

Barbara Kulesza



ŚW. STANISŁAW - BISKUP Z KRAKOWSKIEJ SKAŁKI

W niedzielę w okolicach 8 maja, kiedy przypada uroczystość świętego Stanisława, biskupa i męczennika, co roku w Krakowie, z Wawelu na Skałkę przemierza uroczysta procesja ku czci tego znanego Patrona Polski. W tym roku w procesji obok srebrnego relikwiarza z czaszką krakowskiego biskupa będą niesione relikwie innych świętych i błogosławionych. Ten piękny obyczaj, znany w całej Polsce i za granicą, od lat gromadzi Episkopat Polski, duchowieństwo i wiernych, którzy w ten sposób pragną wyrazić przywiązanie do wspólnoty Kościoła i Ojczyzny.

OD DZIECIŃSTWA W DOSKONAŁOŚCI POSTĘPUJĄCY

O niektórych faktach z życia św. Stanisława możemy mówić w kategorii legendy, gdyż wiele danych z biografii tego świętego osnutych jest na podaniach ludowych. Choćby data przyjścia na świat małego Stasia nie jest do końca potwierdzona. Kronikarz Jan Długosz twierdzi, że Stanisław przyszedł na świat 26 lipca 1030 roku, jednak późniejsze badania dowodzą, że najprawdopodobniej narodziny nastąpiły około 1039 roku. Pewne jest, że miejscem przyjścia na świat biskupa jest Szczepanów, bo do dziś można obejrzeć tam kapliczkę z pniem dębu, pod którym urodził się przyszły święty.

Rodzicami Stanisława byli: rycerz Bolesława Chrobrego - Szczepan i Bogna z rodu Włodzimierza Wielkiego z Kijowa. Ciekawostką jest, że bogobojni małżonkowie byli wiele lat bezdzietni, jedyny ich syn Stanisław urodził się po trzydziestu latach małżeństwa. Chrzest ich syna odbył się w świątyni pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Szczepanowie. Pierwsze nauki młody Stanisław pobierał u kapelana pobliskiego kościoła, a następnie kształcił się w szkole biskupiej w Krakowie. Nauczanie dotyczyło takich przedmiotów jak: gramatyka, retoryka, dialektyka, arytmetyka, geografia, muzyka i astronomia. Legenda głosi, że Stanisław odznaczał się nieprzeciętnymi zdolnościami i pilnością, dlatego kanonik Suła wysłał go na studia za granicę. Podania mówią, że najprawdopodobniej studiował w Leodium na terenie dzisiejszej Belgii, a pewne jest, że w czasach średniowiecza istniały tam dwie znamienite uczelnie.



KAZNODZIEJO PRAWDY

Po skończonych studiach i przyjęciu święceń prezbiteratu, młody kapłan Stanisław zaczyna pracować jako wikary nieopodal Krakowa, by po kilku latach zostać kaznodzieją i rektorem szkoły katedralnej. Duchowny szczepanowski w ówczesnej Polsce jest jednym z najbardziej wykształconych kapłanów, dlatego między innymi powierza mu się zaszczytną funkcję biskupa. Stanisław ze Szczepanowa w swej posłudze odznacza się wielką moralnością i błyskotliwym umysłem. Piotr Skarga w swoich kronikach pisze, że „Stanisław był wrażliwy na krzywdę i cierpienie, a także umiał przebaczać i darować urazy”. Zaś w kronice Jana Długosza zachowało się opo-

wiedanie, jak to biskup zaproszony przez rycerza Jana Brzeźnickiego na poświęcenie kościoła w Brzeźnicy, nie tylko został źle przyjęty, ale i z błahych powodów wygnany. Biskup za porywczego rycerza podjął modlitwę w pobliskiej pustelni i nazajutrz skruszony Brzeźnicki poprosił biskupa o wybaczenie. Ten nie tylko przebaczył i przyjął przeprosiny, ale i poświęcił brzeźnicki kościół.

WZORZE BISKUPIEJ GODNOŚCI

Stanisław urząd swój pełnił jako szósty z kolei biskup krakowski. Konsekracja biskupia dokonana została prawdopodobnie na Węgrzech, a inwestytury świeckiej udzielił książę Bolesław Śmiały. W tam-

tych czasach władca miał decydujący wpływ na wybór biskupa. Panujący wręczał kościelnemu dostojnikowi pastorał i biskupi pierścień. W swoim posłannictwie biskup Stanisław odznaczał się wielką charyzmą i poświęceniem. Zakładał nowe parafie, budował i konsekrował kościoły, dbał o wykształcenie swoich kapłanów. Należy wspomnieć, że ustanowiona przez św. Wojciecha metropolia gnieźnieńska w tamtym czasie przestała istnieć. Starania biskupa krakowskiego przy wsparciu księcia Bolesława doprowadziły do przywrócenia metropolii w Gnieźnie i powołania biskupstwa w Płocku i Poznaniu. Pasterz Stanisław organizował również publiczną pokutę dla największych grzeszników i udzielał im rozgrzeszenia. Trzeba wspomnieć, że w XI wieku na terenach ówczesnej Europy panowała powszechna brutalność i znieczulica. W czasie wielu wojen nie obowiązywały żadne prawa. Wojownicy często mszcząc się na wrogach palili całe osady, rabowali kościoły i mordowali kobiety, dzieci i księży. W takich czasach przyszło zarządzać dziecżą szczepanowskiemu biskupowi.

POGROMCO WYSTĘPKÓW

25 grudnia 1076 roku królem Polski został Bolesław Śmiały. Jak pisze kronikarz Wincenty Kadłubek, król rzadko bywał w kraju, gdyż nieustannie prowadził wojny. Walczył o wpływy w Czechach, na Węgrzech i Rusi. Odnosząc sukcesy w Kijowie wprowadził na tron swego wuja Izasława. Bolesław wraz ze swoimi rycerzami spędzał czas w Kijowie na nieustannym biesiadowaniu i hulankach. Ludność ruska była okradana i gwałcona. W takiej sytuacji doszło do sprzeciwu wobec Izasława i do jego morderstwa. Król jednak nie poprzestawał na zabawie i rozpuszcie. W Małopolsce zaś przy nieobecności władcy dochodziło do buntów jeńców wojennych, którzy opanowywali grody i zamki rycerskie, znieważali żony rycerzy, którzy przebywali z królem na Rusi. Brak króla w kraju przyniósł opłakane skutki. Bolesław za niewierność

poddanych po powrocie z Rusi zaczyna się mścić. Konfiskuje majątki, wypędza z kraju, okalecza i morduje całe rycerskie rodziny. W tej sytuacji odważny biskup Stanisław upomina Bolesława Śmiałego. Ten jednak nie przejmuje się rozmową z biskupem, ale wdaje się w romans z żoną Mściława - Krystyną. Na niepokornego króla w obecności 24 kanoników na Wawelu biskup Stanisław rzuca kłutwę. Oznacza to, że król jest wykluczony z Kościoła i nie może uczestniczyć we Mszy Świętej, a poddani są zwolnieni z posłuszeństwa władcy.

MOWA I DZIEŁAMI PRZED BOGIEM WIELKI

11 kwietnia 1079 roku w kościele św. Michała Archanioła dochodzi do tragicznego zdarzenia. Król, czując zniewagę, wczesnym rankiem przyjeżdża do świątyni, gdy biskup odprawia Mszę Świętą. Bolesław Śmiały godzi dostojnika krakowskiego mieczem w tył głowy, a gdy ten osuwa się na ziemię, dobija kapłana bronią podobną do siekierki. Z polecenia króla szczątki zamordowanego biskupa zostają porąbane na części. Szczątki zasłużonego męczennika, mimo zakazu władcy, pochowane zostają pod progiem kościoła na Skałce. W latach sześćdziesiątych XX wieku ówczesny biskup krakowski Karol Wojtyła zleca szczegółowe badania zachowanej czaszki męczennika. Wyniki potwierdzają, że biskup zginął od uderzenia tępym narzędziem w tył głowy i że w chwili śmierci miał około 40 lat.

UMARŁYCH WSKRZESICIELU

Początki kultu biskupa ze Szczepanowa wiążą się z licznymi uzdrowieniami, a nawet wskrzeszeniami przy grobie męczennika. Zapiski kronik mówią, że przy szczątkach biskupa miały miejsce cudowne wydarzenia, m.in. czuwanie czterech orłów, zrośnięcie się poćwiartowanego ciała męczennika, czy blask unoszący się nad zwłokami, a także wskrzeszenie rycerza Piotra ze wsi Piotrawin. Kanonizacja Stanisława z mocy Pa-

pieża Inocentego IV odbyła się 8 września 1253 roku w Asyżu, a uroczystości w Polsce miały miejsce rok później. Na polskiej kanonizacji było kilkoro późniejszych świętych i błogosławionych: św. Kinga, św. Jacek oraz błogosławione: Bronisława, Salomea i Jolanta. Podczas Mszy Świętej odśpiewano po raz pierwszy na cześć św. Stanisława hymn *Gaude Mater Polonia - Ciesz się Matko Polsko*, który z czasem zaczął pełnić rolę pieśni narodowej.

PATRONIE NA CAŁY ŚWIAT CHRZEŚCJAŃSKI ŁASKAMI SŁYŃĄCY

Od wielu stuleci św. Stanisław obok św. Wojciecha i Matki Bożej Królowej Polski patronuje naszej Ojczyźnie. Jest on niejako wpisany w historię, kulturę i obyczajowość naszego narodu. O jego popularności świadczy fakt, że imię to jest bardzo popularne i często nadawane dzieciom na Chrzcie Świętym. Ojciec Święty Jan Paweł II, który jako sześćdziesiąty dziewiąty biskup zasiadał po biskupie Stanisławie, nazwał go patronem ładu moralnego, gdyż krakowski męczennik odznaczał się wielką wiarą, odwagą i niezłomnym charakterem. Kult biskupa Stanisława zaznaczył się również w wielu utworach na przestrzeni kilkunastu wieków. W pieśni nabożnej „Bogurodzica” znalazła się zwrotka -modlitwa do świętego:

*Święty Stanisławie,
Tyś u Boga w sławie,
Proś za nami Gospodna,
Panny Maryjey Syna!*

Słowami tej nabożnej pieśni powierzamy biskupów naszego kraju, a szczególnie naszej metropolii. Otoczmy modlitwą solenizanta Arcybiskupa Stanisława Szymeckiego, Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego i rozpoczynającego posługę Arcybiskupa Tadeusza Wojno. Niech św. Stanisław Biskup i Męczennik z krakowskiej Skałki wyprasza łaski całej naszej Ojczyźnie.

Agata Ciborowska

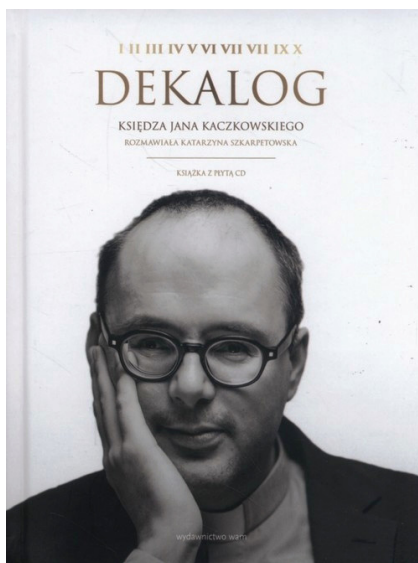
KSIAŻKA

DEKALOG KSIĘDZA JANA KACZKOWSKIEGO

Książka „Dekalog Księdza Jana Kaczkowskiego” jest zapisem rozmowy z Katarzyną Szkarpetowską na temat dziesięciu przykazań, do której przedmowę napisał jezuita Grzegorz Kramer.

Tom kończy się rozdziałem „Spowiedź na krawędzi”, ponadto dołączona jest do niego płyta CD zawierająca m.in. ostatnią Drogę Krzyżową z ks. Janem Kaczkowskim, czy słynne już „Życie na pełnej petardzie”.

Jest to szczególna książka dla kogoś, kto choć trochę zna dorobek nieodżałowanego „onkocelbryty”. Rozmowa z Katarzyną Szkarpetowską została przeprowadzona tuż przed śmiercią ks. Jana. Uderza w niej lakoniczność odpowiedzi na zadawane pytania - zważywszy na jego wcześniejsze liczne i długie konferencje i wypowiedzi. Tym bardziej heroiczne wydaje się więc to, że mimo złe-



go stanu zdrowia, ks. Jan chciał podzielić się z czytelnikami swoimi przemyśleniami na temat Dekalogu.

„Spowiedź na krawędzi” będąca ostatnim rozdziałem książki, mówi m.in. o tym, jak nie upodlić się grzechem, że warto postawić na totalną szczerość podczas spowiedzi.

Jeśli chodzi o dołączoną płytę to przyznam, że nie byłam w stanie przejść przez całą Drogę Krzyżową z ks. Janem. Jednak jedna ze stacji, w której mówił o tym, żeby w każdym człowieku widzieć Jezusa, dodała mi odwagi i siły, aby skontaktować się z osobą, która wiele razy mnie zraniła i normalnie, po ludzku z nią pogadać.

Na płycie znajduje się również wypowiedź ks. Kaczkowskiego o tym, jak się zakochał. Jego szczerość mnie zszokowała, ale zarazem zaimponowała mi. Myślę, że jest to temat bardzo trudny dla duchownego, więc tym bardziej wzbudziło we mnie szczery podziw tak bezpretensjonalne wyznanie.

Nie przesłuchałam jeszcze pożegnania ks. Kaczkowskiego, ale wierzę, że dam radę zrobić to niedługo.

Szczerze i z całego serca polecam tę książkę, tym bardziej, że część dochodów z jej sprzedaży wspiera działalność Hospicjum w Pucku - dzieła życia ks. Jana

Kamila Zajkowska

KONCERT

KONCERT NA 100-LECIE

7 maja 2017 r. w kościele św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku grupa modlitewna Rycerstwa Niepokalanej zorganizowała koncert „Ave Maria” z okazji 100-lecia objawień fatimskich, 100-lecia Rycerstwa Niepokalanej i 40-lecia istnienia naszej parafii.

Wystąpił zespół **Trio Romantico** w składzie: Irena Szawiel - sopran, Joanna Gryko - skrzypce, Anna Kisielewska - fortepian.

Irena Szawiel to sopranistka, która koncertowała w kraju i za granicą (w Norwegii, Niemczech i na Litwie). W swoim repertuarze posiada utwory klasyczne, pieśni musicalowe i kilkadziesiąt pieśni śpiewanych w różnych językach (m.in. rosyjskim, angielskim, niemieckim). Na co dzień pracuje jako wykładowca w Zakładzie Kulturoznawstwa Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Artystce towarzyszył **Duet Jo-Anna**, który koncertował już u nas samodzielnie. Ma w swoim repertuarze wirtuozowskie utwory muzyki klasycznej, muzykę taneczną i popularną. Współpraca Ireny Szawiel z Duetem Jo-Anna rozpoczęła się w 2011 r. Tak powstał



nowy zespół **Trio Romantico**, dla którego aranżacje tworzy pianistka - Anna Kisielewska. Grupa występuje na terenie Polski. Koncertowała również w Oslo w Norwegii. W 2012 roku zespół nagrał płytę z romansami rosyjskimi.

Na koncert złożyły się liczne pieśni o tematyce maryjnej, m.in. Ave Maryia, Z dalekiej Fatimy, Bogurodzica, Po górach, dolinach, Gwiazdo zaranna, Od Jutrzenki Ty jesteś piękniejsza, Dobra Matko Miłosierdzia. Oprócz pieśni maryjnych wykonywane były także utwory o Janie Pawle II i św. Maksymilianie Marii Kolbe.

W słowie wiążącym została przedsta-

wiona krótka historia objawień w Fatimie i działalność ojca Maksymiliana, założyciela Rycerstwa Niepokalanej. Nie zabrakło także informacji o parafii św. Kazimierza, tak bardzo powiązanej z nieodległym Wilnem. Należy pamiętać, że właśnie tam znajduje się grób św. Kazimierza Królewicza.

Mimo niesprzyjającej aury na spotkanie przybyło wielu czcicieli Niepokalanej, a sam koncert wywołał w uczestnikach ogromne wzruszenie. Owacjom nie było końca.

Halina Trzasko

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

Opowieści Siostry Basi - Kogo trudniej kochać...

Asia od kilku dni chodziła dziwnie smutna. Jej zawsze figlarne i błyszczące oczy przygasły, jakby przysłoniła je mgła. Mama wyjechała na cały miesiąc w delegację, więc nie miała, komu się zwierzyć. Tato widząc, że córka siedzi pogrążona w zadumie, przysiadł obok w fotelu.

- Coś cię dręczy, prawda? – zapytał.

Asia ocknęła się, popatrzyła na tatę i jej oczy wypełniły się łzami. Oparła głowę o ścianę i przez zaciśnięte wargi wyszeptowała:

- Prawda, ale nie wiem, czy powinnam o tym mówić. To w zasadzie tylko moja sprawa, ty tatusiu masz mnóstwo swoich problemów.

- Nie mów tak, wy jesteście dla mnie najważniejsi i kiedy ty masz problem, to staje się on także moim problemem. Pewnie mama zrozumiałaby cię lepiej, ale daj mi szansę, może razem jakoś temu zaradzimy. Czy przypadkiem twój problem nie ma coś wspólnego z Piotrem? Dawno go u nas nie widziałem, a przecież był bardzo częstym gościem.

Tato odsunął Asi włosy z czoła. Dziewczyna rozplakała się na dobre. Z Piotrem przyjaźniła się od pierwszej klasy gimnazjum. Kiedy w drugiej klasie chłopak miał wypadek, podczas którego złamał nogę i rękę, Asia codziennie zanosila mu lekcje, uzupełniała zeszyty, pomagała w nadrabianiu zaległości. Dużo rozmawiali, uczyli się wspólnie. Tak było aż do końca pierwszego semestru, kiedy do ich klasy dołączyła Lilka. Wychowawczyni poprosiła, by dziewczynie pomóc zaaklimatyzować się w nowym środowisku. Trzecia klasa, dużo materiału, testy kompetencji na horyzoncie. Piotr zgłosił się natychmiast i wziął nową uczennicę pod swoje skrzydła.

- Widzisz tatusiu, jest mi przykro, czuję się zawiedziona, bo niby Piotr mówi mi, że jestem dla niego ważna, ale każdą wolną chwilę spędza z Lilką. Przedwczoraj umówił się ze mną, że będziemy dziś wspólnie przygotowywać się do testu z matematyki, miał właśnie do mnie przyjść, ale przed godziną zadzwonił i powiedział, że Lilka ma jakieś kłopoty i musi do niej pójść, zresztą to już nie pierwszy raz – Asia ocierała łzy - Lilka jest zawsze przy kasie i zaprasza Piotra to na pizzę, to na lody, albo do kina. Zośka mi powiedziała, że te dzisiejsze „kłopoty” Lilki to właśnie pizza – mówiła dalej rozżalona dziewczyna. Tato objął córkę ramieniem.

- To faktycznie bardzo przykre. Powiem teraz coś, co z pewnością zabrzmi dla ciebie brutalnie. Myślę, że Piotr zauroczył się nową koleżanką. Nie myśli w tej chwili racjonalnie. Daj mu trochę czasu, nie narzucaj się, nikogo nie można zmusić do przyjaźni, ani do miłości, nikogo nie można zatrzymać siłą.

- Ale tatusiu, to bardzo boli jak się zostaje tak zlekceważonym przez przyjaciela. Myślałam, że dla Piotra są ważne te wszystkie dni, które razem spędziliśmy.

Dziewczyna bezzadanie patrzyła w twarz ojca.

- Nie chciałabym źle mówić o Lilce, ale ona nie ma dobrego wpływu na Piotra. Złapał w przeciągu dwóch tygodni aż pięć jedynek, nigdy mu się to wcześniej nie zdarzało. Martwię się o niego.

- To bardzo trudne chwile dla ciebie Asiu, ale spróbuj nie poddawać się smutkowi. Jeżeli Piotr ma chociaż troszkę oleju w głowie, to zastanowi się nad tym co robi. Ty jednak musisz być jak zwykle radosna i uśmiechnięta, bo tak łatwiej przyciąga się do siebie ludzi niż skwaszoną miną i pretensjami. Jeżeli będziesz mieć okazję, to powiedz szczerze Piotrowi, co czujesz, z naciskiem na fakt, że niepokoją cię jego oceny. Mam jeszcze jedną radę dla ciebie. Jutro jest środa, w naszej wspólnotie parafialnej wieczorem będzie nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zachęcam cię do udziału w tym nabożeństwie. Maryję nazywamy Matką Piękną Miłości. Może w intencji Piotra podejmiesz trud uczestniczenia w tym nabożeństwie przez dziewięć tygodni. Matka Boża z pewnością wyprosi u swojego Syna to, co najlepsze dla ciebie i twojego kolegi. Asia otarła łzy, spojrzała na tatę i oparła swoją głowę o jego ramię.

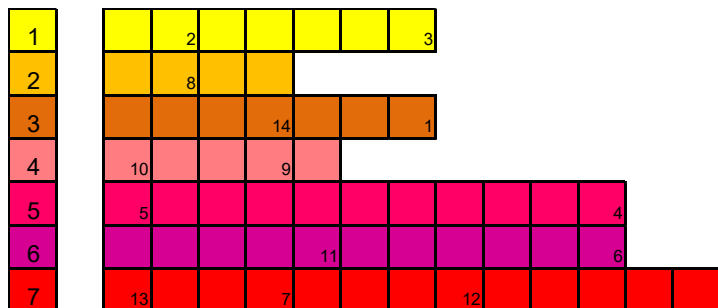
- Jak to dobrze, że jesteś tatusiu – powiedziała – zawsze można na ciebie liczyć. Pójdę jutro na nowennę i pomodlę się także za Lilkę, chociaż muszę przyznać, że nieźle mnie denerwuje ta dziewczyna.

- Wierzę, że wszystko dobrze się ułoży, Matka Boża znajduje rozwiązania nawet w bardzo trudnych i beznadziejnych sytuacjach – powiedział tato i mocno przytulił córkę.

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

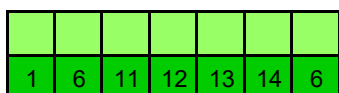
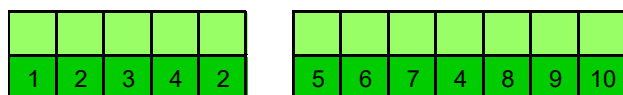
KONKURS!!!

Na pewno każdy z Was kocha swoją mamę najmocniej na świecie. Dlatego ogłaszamy konkurs na najpiękniejsze życzenia dla mamy z okazji jej święta. Treść życzeń wraz z imieniem i nazwiskiem mamy oraz autora prosimy dostarczyć do kancelarii parafialnej do dnia 10 czerwca 2017 r.



W hasłach krzyżówki są wyznaczone litery, które w odpowiedniej kolejności utworzą hasło. Rozwiąż łamigłówkę. Czy wiesz, o kim tak mówimy?

1. Miasto, z którego pochodziła Maryja
2. Imię mamy Maryi
3. Imię taty Maryi
4. Imię męża Maryi
5. Miesiąc modlitwy różańcowej
6. Modlitwa odmawiana o godz. 12:00
7. Jezus, Maryja i Józef to...



Zgadnij kto to?

Uczeń Jezusa Chrystusa towarzyszący mu od samego chrztu, losowo wybrany do grona 12 apostołów (Dz 1,15-26) po samobójczej śmierci Judasza, męczennik, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. Święty ten wymieniany jest w Modlitwie Eucharystycznej Kanonu rzymskiego.

.....

Dopasuj święta i uroczystości do dat ich obchodów. Pokoloruj na niebiesko te święta, w które obowiązkowe jest uczestniczenie we Mszy Św. – tzw. święta nakazane

1	Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP
2	Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
3	Święto Matki Bożej Gromnicznej
4	Wspomnienie NMP z Lourdes
5	Uroczystość Zwiastowania Pańskiego
6	Uroczystość NMP Królowej Polski
7	Święto Matki Bożej Fatimskiej
8	Święto Nawiedzenia NMP
9	Uroczystość Wniebowzięcia NMP
10	Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej
11	Święto Narodzenia NMP
12	Wspomnienie NMP Różańcowej

1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11	
12	

A	25 marca
B	7 października
C	8 grudnia
D	31 maja
E	11 lutego
F	13 maja
G	8 września
H	3 maja
I	2 lutego
J	15 sierpnia
K	1 stycznia
L	26 sierpnia

Wykreśl wszystkie litery X, Y oraz V i odczytaj hasło. Mamy nadzieję, że się z nim zgadzasz. Pamiętaj, powtarzaj to pewnej osobie codziennie

X	V	M	X	Y	V	O	Y	J	X	Y	A	Y	X
M	Y	V	X	A	X	Y	M	Y	X	A	V	Y	X
V	J	X	V	Y	E	Y	V	X	S	V	T	V	Y
X	V	N	Y	X	Y	A	X	V	J	Y	W	X	X
S	Y	X	P	X	V	X	A	Y	V	N	Y	X	I
V	A	Y	X	L	X	S	V	Y	Z	X	Y	V	A
Y	X	N	V	Y	A	X	Y	S	V	Y	W	Y	X
I	V	Y	E	X	Y	V	C	X	Y	I	X	V	E